

Nr 5 (61)



MAJ 1998

CENA 2 ZŁ

ISSN 1231-8825

ŻYCIE UNIwersyteckie



**KONCERT
STULECIA**



Rektor prof. Stefan Jurga wraz z wojewodą poznańskim Maciejem Musiałem odbył w Słubicach spotkanie z burmistrzami, wójtami i przewodniczącymi rad liczących gmin. Uczestnikom zaprezentowano Collegium Polonicum i perspektywy jego rozwoju. 10 czerwca br. nastąpi uroczyste otwarcie gmachu głównego Collegium.

Prorektor Marek Kręglewski podejmował w Uniwersytecie 9 kwietnia ambasadora Rumunii, p. Ioana Grigorescu w towarzystwie konsula honorowego Rumunii w Poznaniu, p. Juliany Grażyńskiej.

Prof. dr Jerzy Zubrzycki, emerytowany profesor socjologii Australian National University, zostanie kolejnym doktorem honoris causa Uniwersytetu im. A. Mickiewicza. Uroczystość odbędzie się 4 maja 1998 r. w małej auli UAM o godz. 12.

66 młodych naukowców z UAM przeżywało promocje doktorskie 20 i 21 kwietnia br. Najwięcej osób – z Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej, Wydziału Chemii i Wydziału Nauk Społecznych.

Gośćmi JM Rektora Stefana Jurgi 21 kwietnia 1998 r. byli Jubilaci z UAM, profesorowie: Maria Borejszo, Anna Stankowska, Maciej Błaszak, Wojciech Duczmał, Adam Olejniczak, Włodzimierz Sobkowiak, Marian Walczak, Janusz Wiśniewski, Paweł Zeidler i Maciej Zieliński oraz dr hab. Barbara Skowronek i dr hab. Tomasz Wujewski.

Nakłady na naukę w Polsce w 1998 r. są realnie niższe o 22% od nakładów poniesionych w 1991 r. i wynoszą 0,47% PKB – powiedział na spotkaniu w Politechnice Poznańskiej 16 kwietnia prof. Andrzej Wiszniewski, przewodniczący KBN. Podkreślił też, że w krajach rozwiniętych na naukę przeznaczają się 2,5–3% PKB, przy czym środki te w 1/3 pochodzą z budżetu, a w 2/3 z źródeł pozabudżetowych (w Polsce sytuacja jest odwrotna).

W Toruniu zorganizowano 24–26 kwietnia br. Polsko-Amerykańskie Seminarium nt. Akredytacji i Jakości Kształcenia, przeznaczone dla osób, które będą wdrażały nowy system w uniwersytetach.

„Kultura polityczna w Polsce – mity i fakty”, to temat konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Nauk Politycznych i Dziennikarstwa – Zakład Dziennikarstwa UAM w dniach 22–23 kwietnia br.

Uczestniczyło kilkudziesięciu referentów z całej Polski.

„Oblicza Wschodu w kulturze polskiej” – pod takim hasłem organizuje konferencję w dniach 4–5 maja br. Instytut Wschodni UAM przy współudziale PTPN oraz Wielkopolskiego Oddziału Stowarzyszenia Wspólnota Polska.

W związku z wywiadem prof. Jacka Fisiaka dla ŻU nr 3/98 na temat kształcenia tłumaczy w Instytucie Filologii Angielskiej UAM, prof. Waldemar Pfeiffer w liście do redakcji zwrócił również uwagę na nowoczesny i innowacyjny profil kształcenia tłumaczy w Katedrze Glottodydaktyki i Translatoryki kierowanej przez p. prof. Izabelę Prokop (w językach: niemieckim, angielskim i rosyjskim).

„Lednica 2000” znowu przyzywa. 30/31 maja br. uczestnicy spotkania nad jeziorem wezmą udział w II Akademickich Spotkaniach Młodzieży.

Natomiast w lipcu, już po raz dziesiąty, o. Jan Góra OP zaprasza na dominikańskie kolokwium do Hermanic. Między 5 a 25 lipca odbędą się kolejno sesje poświęcone tematowi: wiara, kultura i miłość. Szczegóły w duszpasterstwie akademickim, ul. Kościuszki 99, 61–716 Poznań, tel. 0–61/852 31 34.

Pomnik poznańskich harcerzy poległych w latach 1939–1945 uroczystie odsłonięto w Poznaniu 18 kwietnia 1998 przy ul. Szarych Szeregów.

Zespół redakcyjny „Kroniki Miasta Poznania” zaprezentował 17 kwietnia nowy numer poświęcony poznańskim budowniczym i architektom. Omówienie na str. 7.

O rozważenie możliwości uproszczenia formularzy wniosku o sfinansowanie projektu badawczego zwróciła się do przewodniczącego Komitetu Badań Naukowych prof. Andrzeja Wiszniewskiego Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” UAM. Zwrócono m.in. uwagę, że trudno jest przewidzieć udział w konferencjach i ich koszty w perspektywie 3 lat.

Autorem wspomnienia „Dr Kornel Michałowski (1923–1998) zamieszczonego w ŻU nr 4/98 był p. Andrzej Jazdon, a nie – jak mylnie podaliśmy, Artur Jazdon. Przepraszamy!

E.S., K.F.

**Spotkanie otwarte
władz rektorskich
ze społecznością
UAM
31 marca 1998 r.**

Pytania i odpowiedzi Fragmenty wystąpień

– Z góry przepraszam, że o pieniądzach zaczął dyskusz **prof. Karol Latowski** – ale sprawa jest istotna. W ubiegłym roku podjął pan rektor odważną decyzję dotyczącą aktywnej polityki płacowej – mam na myśli podwyżki uznaniowe dla części nauczycieli akademickich. Czy przy okazji obecnych podwyżek będzie pan rektor tę politykę kontynuował? Drugie pytanie dotyczy środków finansowych na działalność statutową. Czy uważa pan, że o dystrybucji pieniędzy na działalność statutową w obrębie wydziału lub instytutu powinny decydować określone wskaźniki? W Instytucie Biologii Środowiska na Wydziale Biologii próbujemy uregulować tę trudną materię przyznawania pieniędzy nie wszystkim równo, tylko aktywnie kształtując...

Rektor Stefan Jurga: – Ostatnie podwyżki uznaniowe były w istocie bardzo poważne, zróżnicowaliśmy poziom wynagradzania w poszczególnych grupach pracowniczych. W tym roku, przy podwyżce, która de facto ledwie wyrównuje inflację, obawiam się, że możliwości manewru będą mizerne. Nie ukrywam jednak, że będę rozmawiał ze związkami zawodowymi, żeby zostawić pewną rezerwę dla wyróżnienia niektórych profesorów. Przy okazji zwrócę uwagę na inne możliwości gratyfikowania wybijają-

ŻYCIE UNIwersYTECKIE

UAM Poznań

Miesięcznik

Nr 5(61) – Maj 1998 r.

Wydawca

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Rektorat, ul. Wieniawskiego 1, 61–712 Poznań

Przewodniczący Rady Programowej
Prorektor UAM, prof. Sylwester Dworacki

Redaktor naczelny

Ewa Staniewicz

Współpracownicy

Janusz Bekas, Danuta Chodera, Iwona Markuszewska, Ryszard Pawlak, Romuald Polczyński, Jan Załubski (teksty), Stanisław Ossowski (zdjęcia), Małgorzata Nowaczyk (sekretariat, administracja), Ewa Orzechowska (kolportaż, skład komputerowy)

Okladka

Festiwal Chórów Uniwersyteckich w auli UAM.
Zdj. dolne – próba, zdj. górne – koncert finałowy
Fot. Stanisław Ossowski

Adres redakcji

60–567 Poznań

ul. Szamarzewskiego 89 AB p. 39

tel./ fax 0–61/ 847 64 61, wew. 340.

Oprac. graficzno-techniczne

Redakcja

Usługi poligraficzne

Zespół Redakcyjno-Wydawniczy WLOP

w Poznaniu, ul. Kościuszki 92/98

Copyright by „Życie Uniwersyteckie”

UAM Poznań

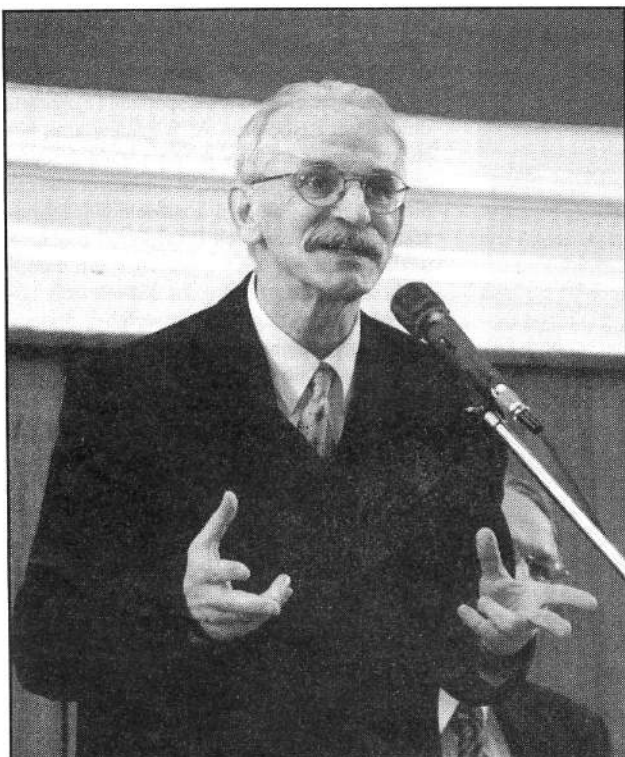
Wszelkie prawa zastrzeżone

Numer zamknięto 24 kwietnia 1998 r.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo skrótów oraz zmian tytułów nadesłanych tekstów. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.
Zachęcamy do zamieszczania reklam i ogłoszeń.

ISSN 1231–8825



Proroktor Joachim Cieślak



Fot. Stanisław Ośowski

Proroktor Stanisław Lorenc

cych się pracowników, mało w naszej uczelni wykorzystywane. Tym instrumentem są środki statutowe, które większość uczelni w kraju przeznacza na dodatki roczne, żeby w ten sposób efektywnie podnosić wynagrodzenia. Chodzi o to, żeby te dodatki nie powodowały dalszych konsekwencji płacowych (jak dodatki stażowe, nagrody itp.) bo to rozsądza fundusz płac.

Drugie pytanie jest związane z tą sprawą. Jestem zwolennikiem wspólnego łożenia na projekty wspólne, a nie dzielenia środków. Dzisiejsza nauka wyraźnie pokazuje, że sukces odnoszą te zespoły, które potrafią skutecznie ze sobą współpracować. Prowadzenie Uniwersytetu w poprzednich kadencjach przez rektora Jerzego Fedorowskiego i moja obecna praktyka wskazują na to, że jesteśmy zwolennikami koncentracji środków, bo to przynosi efekty.

Prof. Maciej Zieliński: – Jak pan rektor i pańscy współpracownicy oceniacie aktualnie współpracę z Wydziałem Prawa? Drugie pytanie związane jest z problematyką drugoetatowości. To chyba nie jest tak, że drugoetatowość bierze się wyłącznie z potrzeb zdobywania dodatkowych środków finansowych. Działalność na drugim etacie na państwowych uczelniach, które dopiero się rozwijają, jest raczej traktowana jako promieniowanie silnego ośrodka na mniejszy. Od lat uczestniczę w zabiegu wzmacniania innego uniwersytetu przez budowanie tam katedry, rozwijanie młodych pracowników. Rzadko się zdarza, żeby ktoś, kto już ma ustaloną pozycję

na swoim uniwersytecie, decydował się pracować na zewnątrz z innych powodów. Te sprawy trzeba różnicować.

Rektor Stefan Jurga: – Zgadzam się, Wydział Prawa jest bardzo zaangażowany od początku po dziś dzień w tworzenie Uniwersytetu w Szczecinie. Natomiast to promieniowanie stanowi małą część naszych obciążeń związanych z drugoetatowością. Najczęściej jest jednak poszukiwanie pracy lepiej płatnej, w uczelniach prywatnych, w wydawnictwach, w kancelariach. Szczecin jest tutaj wyjątkiem.

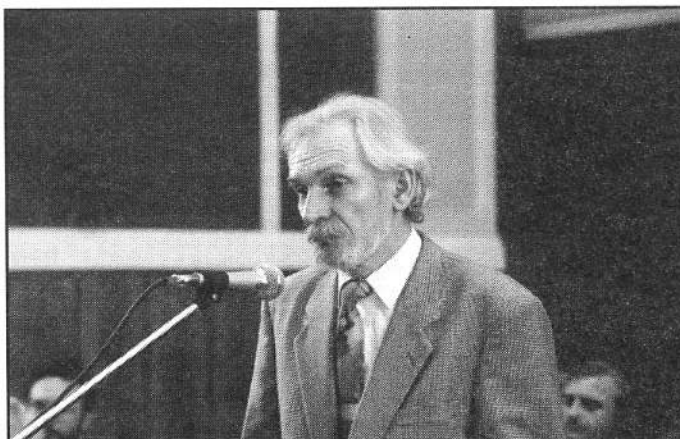
Natomiast jeżeli chodzi o współpracę zespołu rektorskiego z Wydziałem, to układa się ona dobrze. Wydział Prawa, a szczególnie dziekan Wydziału, jest z nami na co dzień w roboczych kontaktach.

Prof. Edward Gwóźdź: – W programie wyborczym bardzo mocno akcentował pan rektor ciężką sytuację lokalową Wydziału Biologii i konieczność zmiany tej sytuacji na lepsze. Dzisiaj usłyszałem, że są budo-

wane sale dla Wydziału Prawa, dla Wydziału Nauk Społecznych, ale nie ma sali dla Wydziału Biologii. Nasi studenci w jednej trzeciej nie mogą uczestniczyć w wykładach z powodu braku miejsc. Sprawy decyzyjne dotyczące przyznawania nowych lokali są prowadzone bardzo opieszale. Wydział Biologii jest bardzo rozproszony, co ze względu na eksperymentalny charakter pracy przysparza nam szczególnych trudności. Bardzo bym prosił władze rektorskie, żeby pomóc Wydziałowi. Mówi się, że jest era biologii, a tej ery biologii u nas na uczelni nie widzimy. Są u nas dwa uniwersytety: na Morasku – europejski, nowoczesny i uniwersytet kajzerowski, którego reprezentantem jest Collegium Maius. Raz słyszymy, że po matematyce ma znaleźć się na Morasku biologia, innym razem – że mają to być nauki geograficzne i geologiczne. Chciałbym usłyszeć, jak rzeczywiście ta sprawa wygląda.

Rektor Stefan Jurga: – Po matematyce będzie budowana biologia, ale proszę nie zapominać, że Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych już tam jest i będzie rozbudowany o ile nadejdą środki z KBN, o które geografia bardzo zabiega. Wybudowaliśmy salę dla Wydziału Prawa, ponieważ wyłożył on poważne środki na tę inwestycję. Budujemy salę dla Wydziału Nauk Społecznych, ale ten wydział każdego roku odprowadza do kasy uczelni także znaczącą kwotę. Jeśli znajdujemy

Prof. Karol Latowski



Ciąg dalszy na str. 5

Rozmawiałem w Poznaniu (4 IV) z burmistrzem Ślubic o sprawach dotyczących Collegium Polonicum i związków naszej uczelni ze Ślubicami.

Na posiedzeniu senackiej komisji ds. rozwoju Uniwersytetu (6 IV) zapoznałem uczestników z wynikami prac Komisji Legislacyjnej Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP). Poinformowałem, że niektóre postulaty wypracowane przez komisję ds. rozwoju UAM zostały ujęte w dokumencie KRASP-u. Poinformowałem też o wynikach sondażu środowiskowego dotyczącego reaktywowania Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie. Komisja zobowiązała mnie do postawienia tej sprawy na porządku obrad senatu i finalizowania podjętych działań. W zasadzie mamy opinie wszystkich wydziałów, dwukrotnie więcej osób opowiada się za reaktywowaniem teologii niż przeciwni, jest też grupa osób, które powstrzymują się od wyrażenia swego zdania.

Zaprosiłem wojewodę poznańskiego Macieja Musiała, burmistrza Ślubic Ryszarda Bodziackiego, burmistrzów i wójtów (7 IV) z okolicznych miast i gmin, aby przedstawić im Collegium Polonicum i plany jego rozwoju, w tym oddziaływanie na środowisko lokalne. Wierzę, że przekonałem przedstawicieli władz i samorządów o potrzebie i obowiązku wspierania Collegium jako uczelni, w której może studiować młodzież z tego regionu. W tym roku uruchamiamy już politologię i ochronę środowiska; są też studia uzupełniające dla studentów prawa z Viadriny. Moje wystąpienie spotkało się z pozytywnym odezwem. Przy okazji nie uniknęliśmy dyskusji o kształcie Wielkopolski. Obecny na spotkaniu wojewoda poznański przedstawił zbranym nasz region od strony społecznej i gospodarczej, zarysował kontakty zagraniczne. Goście byli pod wrażeniem tego co zobaczyli i usłyszeli, i jestem przekonany, że będą naszymi sojusznikami w staraniach o rozwój Collegium Polonicum, a zarazem uświadamiają sobie, że w interesie regionu leży związek z Poznaniem.

W Warszawie (8 IV) zostałem przyjęty przez ministra edukacji narodowej prof. Mirosława Handke, a następnie spotkałem się z ministrem Markiem Komorowskim (sekretarzem stanu w Kancelarii Premiera i sekretarzem Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów). Rozmowa dotyczyła finansowania Moraska. Spotkałem się również z ministrem wywodzącym się z Poznania, prof. Zbigniewem Woźniakiem.

Odwiózł mnie prof. Feliks Jaroszyk, kierownik Katedry Biofizyki na Akademii Medycznej (9 IV). Wizyta dotyczyła m.in. współpracy naszych uczelni, zwłaszcza między biofizykami i fizykami.

Członkom senackiej komisji ds. budżetu przedstawiłem (14 IV) koncepcję budżetu na obecny rok akademicki. Zwróciłem uwagę, że 4% całego funduszu wynagrodzeń pochodzi z własnych źródeł finansowych uczelni, co kosztuje nas sporo wysiłku. Problem ten nie dotyczy np. jednostek PAN-owskich czy jednostek badawczo-rozwojowych, które są finansowane z budżetu państwa w 100%. Trudno to zrozumieć. Na tym tle przedstawiłem algorytm finansowania uczelni i perspektywy zatrudniania, zwłaszcza pracowników, którzy nie są finansowani przez algorytm. Wydziały powinny się zastanowić nad partycypowaniem w pokry-

Z kalendarza Rektora Stefana Jurgi

waniu kosztów tych etatów w przyznanych im środków KBN-owskich.

Spotkałem się (15 IV) z sympatyczną grupą studentów, którzy tworzą Forum Kultury Młodych i złożyli deklarację uczestniczenia w Poznańskich Dniach Kultury i Sztuki w październiku br. Przyjąłem tę inicjatywę z pełną życzliwością.

Podczas wystąpienia w Politechnice Poznańskiej (16 IV), przewodniczący Komitetu Badań Naukowych, prof. Andrzej Wiszniewski, zwrócił m.in. uwagę, że na działalność statutową i badania własne przeznaczają się ok. 50% budżetu KBN, 18% na projekty badawcze, ok. 11% na projekty celowe, na inwestycje aparaturowe i budowlane przydział środków spadł do 12% (co jest bardzo niekorzystne dla rozwoju nauki), na działalność ogólnotechniczną spadł do ok. 6%, a na współpracę z zagranicą przeznaczają się 2%. To wciąż niekorzystne finansowanie szkolnictwa wyższego jest zastanawiające. Uczelnie państwowe korzystają z 34 % środków KBN, a pracuje w nich ponad 120 tys. osób, natomiast PAN korzysta z 16%, podczas gdy zatrudnia 10 tys. osób, a jednostki badawczo-rozwojowe z 35%, choć także skupiają niewspółmiernie mniejszą kadre niż uczelnie.

Przewodniczący KBN poinformował, że w najbliższych latach nastąpi – korzystne dla nauki – przejście na algorytmiczne finansowanie poszczególnych jednostek. Podział środków na działalność statutową odbywał się do tej pory na podstawie algorytmu opracowanego w latach 1992–93, pomnożonego przez wskaźnik inflacji. W bieżącym roku przystąpiono do zmiany tego systemu, wprowadzając podział pierwotny (na Zespoły KBN) i podział wtórny. W ramach podziału pierwotnego podzielono środki na podstawie algorytmu bieżącego, uwzględniającego zatrudnienie i poziom kosztowności. Przewodniczący KBN uważa, że współczynnik kosztowności jest zbyt arbitralny i ze względu na zróżnicowanie dyscyplin będzie się dążyło do ustalenia dla nauk humanistycznych współczynnika 1, a dla eksperymentalnych – ok. 3. W tym roku na podstawie algorytmu rozdzielono 50% środków, pozostałe na podstawie wskaźnika inflacji. W roku 1999 planuje się zastosowanie algorytmu wobec 75% środków, a w 2000 – w 100%. W ramach podziału wtórnego uwzględnia się kategoryzację i poziom zatrudnienia – co nareszcie zlikwiduje dyskryminację szkół wyższych przy podziale środków.

Już dzisiaj musimy się przygotowywać do udziału w V Ramowym Programie Unii Europejskiej na rzecz rozwoju nauki. Oznacza to ze strony Polski ogromny wysiłek – wpłacimy do kasy Unii Europejskiej około 600 mln zł, to jest sumę porównywalną z budżetem wszystkich uniwersytetów w naszym kraju. Powinniśmy tak działać, żeby nie tylko odzyskać ten wydatek, ale wypracować zyski. Wymaga to znalezienia na Zachodzie silnych partnerów, najpierw zaś umiejętności wypełniania wniosków aplikacyj-

nych o granty z UE. Postanowiłem, że prorektor prof. Marek Kręglewski pilnie zorganizuje w UAM odpowiednie szkolenia.

Zabierając głos podczas spotkania z przewodniczącym KBN, prof. A. Wiszniewskim, postulowałem m.in., aby przy podziale środków statutowych uwzględniać w większym zakresie niż dotychczas stopień kosztowności poszczególnych jednostek i zwiększyć proporcje udziału szkół wyższych w przyznawanych środkach. Zwróciłem uwagę, że 96% dotacja budżetowa na wynagrodzenia wymaga zmiany, ponieważ uczelniom bardzo trudno jest wypracować pozostałe 4% funduszu płac. W związku z nowymi zadaniami i perspektywami rozwoju uczelni zainicjowałem utworzenie regionalnych biur obsługi programów Unii Europejskiej.

I Festiwal Chórów Uniwersyteckich (17–19 IV), zorganizowany z mojej inspiracji, przerósł moje oczekiwania. Byłem zaskoczony, że tyle chórów odpowiedziało na zaproszenie, ale jeszcze większym zaskoczeniem był poziom, jaki te chóry uniwersyteckie prezentują. Przypominam sobie z lat 70., że wtedy czołówek tworzyły 3–4 zespoły; teraz proporcje się odwróciły – może zaledwie kilka nie dorównuje poziomem, natomiast większość jest doskonała. To znaczy, że czas nie został stracony, wszystko rozwija się w dobrym kierunku i to mnie niesłychanie cieszy. Chóry zaprezentowały zróżnicowany program, na ponad 100 wykonanych utworów powtórzyły się bodaj 4. Świadczy to o niesłychanych ambicjach młodzieży. W sobotę (18 IV) spotkałem się z dyrygentami i prezesami chórów w gabinecie rektorskim, pozwoliło to na wymianę doświadczeń... W niedzielę (19 IV) przed południem wysłuchałem koncertu Chóru KUL w Katedrze. Natomiast wieczorem przeżyliśmy wyjątkowe wydarzenie w auli uniwersyteckiej: 600 śpiewaków pod batutą Marcina Sompolińskiego znakomicie wykonało utwór Zbigniewa Kozuba „Litania ad Spiritum Sanctum” do słów Romana Brandstaettera w przekładzie łacińskim nieznęwanego prof. Sylwestra Dworackiego. Artyści zelektryzowali aulę wypełnioną po brzegi melomanami, mam nadzieję, że w tym również studentami i pracownikami Uniwersytetu. Tego nie było w historii naszej sali koncertowej, żeby wystąpiło z takim popisem 600 osób pod jedną dyрекcją. Przenikająca na wskroś wymowa Litanii i muzyka, która ją wyrażała poruszyły mnie do głębi. Rewelacyjny wieczór!

Otwieraliśmy (18 IV) międzynarodową konferencję „Media a edukacja” zorganizowaną przez Wydział Studiów Edukacyjnych – Zakład Techniki Kształcenia UAM prof. Wacława Strykowskiego – na terenie MTP. Miałem tam okazję rozmawiać ze specjalistami ds. mediów. Wydaje mi się, że tematyka ta ma ogromną przyszłość, zwłaszcza jeśli ją rozszerzyć do całej edukacji społecznej. Niesłychanie interesujące są relacje: media a demokracja i problem, czy nie wpływają na pasywne uczestnictwo w życiu społecznym, wbrew idei samorządności i demokracji.

Uczestniczyłem w otwarciu konferencji POLMAN '98, zorganizowanej przez Poznańskie Centrum Superkomputerowo-Sieciowe i inne ośrodki związane z informatyką, pod patronatem KBN w dniach 21–24 kwietnia br.

Oprac. EWA STANIEWICZ

(Wykorzystano sprawozdanie mgr Krystyny Fronk ze spotkania prof. A. Wiszniewskiego z naukowcami w Poznaniu)

ciąg dalszy ze str. 3

środki na te inwestycje, to dlatego, że oba wydziały dają takie szanse; zgodnie z przepisami rektor może rozpocząć tytuł budowlany pod warunkiem, że widzi możliwości zakończenia tego tytułu ze środków pozabudżetowych. Zarzut niedostrzegania Wydziału Biologii jest jednak nieuzasadniony. Po pierwsze, odbudowaliśmy salę Paczoskiego. Po drugie, przy ulicy Międzychodzkiej jest jasny plan przejścia połowy piętra, gdy tylko doprowadzimy do użyteczności Coll. Hipolita Cegielskiego. Po podziale Coll. Hipolita Cegielskiego około 600 m² otrzymuje Wydział Biologii. Nie jest naszą winą, że Wydział nie może się zdecydować, jak te pomieszczenia zagospodarować. Trzecia sprawa – usilnie poszukujemy magazynów na zieleńki, które zalegają w różnych miejscach, a powinny być dostępne dla studentów. Pan rektor Dworacki prowadzi rozmowy m.in. w sprawie wykorzystania dla tego celu schronów. Wydział Biologii jest ciągle w centrum zainteresowania władz rektorskich, a tego typu rozwiązania nie rodzą się na kamieniu. Byłbym najbardziej szczęśliwym rektorem, gdybym mógł budować Wydział Biologii, ale gdy w 1976 roku decydowały się losy Moraska, to nie Wydział Biologii, lecz Wydział Fizyki zabiegał o nowe gmachy, stąd kolejność dzisiejszych przedsięwzięć. Istotnie budujemy nowy uniwersytet. Każdy nowy gmach będzie gmachem lepszym, bardziej odpowiadającym potrzebom XXI wieku. Bardzo bym chciał, żeby biologia, która jest obecnie królową nauk stosowanych, swoje miejsce na Morasku znalazła. Ale potrzeba na to czasu. Adaptacja pomieszczeń w HCP w dużej mierze zależy od środków, które otrzymamy na remonty; w tym roku dostaliśmy 3,2 mln złotych; chociaż jest to kwota mizerna, adaptacja Coll. Hipolita Cegielskiego będzie naszym priorytetem. Wyniki na pewno będą widoczne pod koniec kadencji. Poważnym błędem naszego ministerstwa jest to, że nie finansuje w całości potrzeb placowych, zmusza nas to do pokrywania 4% wynagrodzeń. Gdyby te środki, około 4 mln zł, można było przeznaczyć na remonty, to by uzdrowiło sytuację.

Prof. Maciej Zieliński



Rektor Stefan Jurga

Fot. Stanisław Ossowski

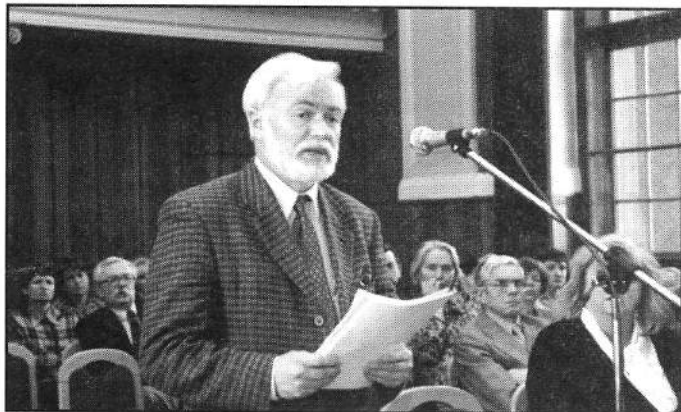
Mgr Jacek Łeszyk, Studium Nauczania Języków Obcych: – Okazuje się, że języki obce mają być wyłączone z systemu punktowego ETCS. To budzi u wielu lektorów niepokój.

Prorektor Joachim Cieślak: – Oczywiście, i to z całą premedytacją zostały wyłączone z ogólnej punktacji, jednak wcale nie dlatego, że źle traktujemy języki obce. Jest to transfer punktów europejskich, a na uniwersytetach europejskich, poza naszym systemem, nigdzie nauka języków obcych nie jest wliczana w pracę studenta. To wcale nie oznacza, że będziemy lekceważyli w przyszłości nauczanie języków, lub że wykreślimy je z programu studiów. Nie będą tylko ujmowane w systemie ETCS...

Rektor Stefan Jurga: – Nasza ekipa rektorska przywiązuje bardzo duże znaczenie do nauczania języków obcych. Mimo głosów, że języków obcych należy się uczyć prywatnie, my ciągle kształcimy studentów za pieniądze podatnika, uznając, że podatnik potrzebuje wykształconych absolwentów uczelni wyższych, którzy będą mogli swobodnie poruszać się w Europie.

Prorektor Stanisław Lorenc: – Jeśli się uwzględni stosunek liczby pracowników tak zwanych algorytmicznych do niealgorytmicznych na poszczególnych wydziałach, czyli tych, którzy są brani pod uwagę przy przyznawaniu dotacji resortowych, szczególnie na fundusz płac, to okaże się, że mamy w uniwersytecie duże dysproporcje. Mamy wydziały, które nie są w tej chwili samowystarczalne pod względem płac, i do takich wydziałów należy Wydział Biologii, na którym 65% kadry stanowią pracownicy nie wliczani do algorytmu. Są również wydziały, gdzie tej kadry jest 35 do 40%. I w konsekwencji takiej struktury kadrowej m.in. nie znajdujemy wystarczających środków na remonty, adaptacje i tak dalej. Od roku staram się zajmować sprawami remontów uczelni. Sytuacja jest bardzo zła, między innymi dlatego, że mamy też remonty wymuszane okolicznościami, jak np. remonty węzłów ciepłowniczych. Fundusz Ochrony Środowiska partycypuje tylko w określonym procencie kosztów z tego tytułu, a roboty dotyczą w tym roku Chemicum, Coll. Minus, Coll. Maius i Historicum. To są bardzo poważne przedsięwzięcia.





Prof. Edward Gwóźdź



Dr Andrzej Nowosad

Prof. Edward Gwóźdź zaprotestował przeciwko „wytykaniu” wydziałom eksperymentalnym nadmiernej liczby pracowników inżynieryjno-technicznych. Stwierdził, że wydziały humanistyczne wprowadzić nie mają tylu pracowników inżynieryjno-technicznych, ale obciążają uczelnię kosztami utrzymania bibliotek. Następnie zapytał o incydent dotyczący głosowania w Sejmie nad sprawą żywotnie ważną dla Uniwersytetu. – Jakie są kontakty władz rektorskich z posłami naszego regionu, z których wielu było związanych z uczelnią, bowiem doszło do mnie, że wniosek o poważne środki finansowe dla Wydziału Fizyki został odrzucony między innymi głosami posłów poznańskich? – Następne pytanie, do prof. J. Cieślika, dotyczyło stawek za wykłady wygłaszane w języku angielskim – czy będą obowiązywały w Uniwersytecie wysokie przełiczniki przyjęte obecnie na Akademii Medycznej?

Rektor Stefan Jurga: – Największym naszym błędem byłoby, gdybyśmy zaczęli różnić wydziały. Jeżeli pan rektor Lorenc wspominał o problemie pracowników „niealgorytmicznych”, to dlatego, żeby wykazać jak bardzo staramy się, żeby Wydział Biologii, mimo określonych uwarunkowań finansowych, funkcjonował jak najpomyślniej. Jeżeli chodzi o pytanie dotyczące współpracy z posłami poznańskimi, to układa się ona bardzo dobrze. Sprawa, którą pan profesor poruszył, jest faktem prasowym, a nie rzeczywistym. Otóż, dzięki uzgodnieniu z posłami, których gościłem w gabinecie rektora, wprowadzono do budżetu państwa kwotę 2 milionów złotych na rzecz budowy Moraska. Tymczasem na sali sejmowej, jeden z bardzo przyjaznych nam posłów, nieświadomy załatwienia tej sprawy, postulował, że należy taką kwotę dopiero wprowadzić. Osoby zorientowane wycofały się z głosowania, co upublicznił z niewłaściwym komentarzem jeden z dzienników. Było mi bardzo przykro, ponieważ akurat krytykowani posłowie zrobili bardzo dużo dla naszej sprawy. Mam tu do-

kumenty na kwotę dwóch milionów dwustu przynależną decyzją Sejmu na rzecz budowy Wydziału Fizyki...

Prorektor Joachim Cieślik: – Nie będzie tak, jak jest na Akademii Medycznej, gdzie prowadzi się zajęcia w języku angielskim dla specyficznej grupy studentów, którzy za to płacą. Naszym studentom nie możemy zaoferować wykładów w języku angielskim, za które mieliby płacić.

Dr Andrzej Nowosad:

Do prorektora J. Cieślika: – Jak będą wyglądać w praktyce rozliczenia w przypadku studiów indywidualnych? Założmy, że student, dajmy na to z Krakowa, z Wrocławia czy z Warszawy, zjawia się w Poznaniu i chce pisać pracę magisterską. Czy już są jakieś zalecenia w tych sprawach?

Do prorektora S. Lorenca: – Chciałbym prosić o wnikliwą obserwację budynku Collegium Maius, w tej materii nie można zwlekać, bo budynek wymaga gruntownego remontu.

Do rektora S. Jurgi: – Zbliża się połowa kadencji: czy jest coś, czego panu rektorowi nie udało się zrobić?

Prorektor Joachim Cieślik: – Może student podjąć studia w dowolnym miejscu, w Poznaniu, Madrycie, i w Londynie, ze swoim kredytem punktów ECTS. Decyduje liczba punktów, niezależnie od programu studiów i ich różnorodności.

Prorektor Stanisław Lorenc: – Podzielim pogląd, że budynek Collegium Maius wymaga pilnego remontowania. Krok po kroku remonty są tam robione. Warto przypomnieć o antropologii, w tym roku będzie

wykonany remont w Instytucie Geografii Społeczno-Ekonomicznej, została wymieniona kotłownia.

Rektor Stefan Jurga: – Jestem w tej szczęśliwej sytuacji, że program został zaplanowany na trzy lata, nie na półtora roku, w związku z tym mam jeszcze przed sobą pół kadencji. Program wyborczy realizujemy bardzo konsekwentnie. Nie był nierealistyczny i te sprawy, które zapisaliśmy, są wdrażane w życie. Zabiegamy, żeby inwestycja na Morasku została wpisana do budżetu centralnego. W tej sprawie odbyłem rozmowy m.in. z premierem Jerzym Buzkiem. Premier przyjął z dużym uznaniem informacje o naszych dotychczasowych osiągnięciach. Jestem z natury optymistą i wierzę, że powodzenie starań w 50% zależy od tego, czy cel jest dobrze zdefiniowany i czy jest realny, a w 50% od tego, na ile umie się przekonać swojego interlokutora. Proszę zauważyć, że już mamy 80 ha na Morasku, czego nie ma np. Uniwersytet Jagielloński, który chce budować obecnie nowy, tzw. trzeci campus i już przeżywa problemy z kupnem ziemi.

Anna Nowacka: – Chciałam podziękować za piękną salę na ulicy Młyńskiej, korzystam również z sali na Morasku. Czy możemy mieć nadzieję, że chociaż jedna z nich nie będzie zamknięta w okresie letnim?

Rektor Stefan Jurga: – Nadzieję? Pewność! Problemem polskich uczelni jest brak tak zwanego semestru wakacyjnego, znanego w Ameryce. Nasze sale dydaktyczne, nasze biblioteki stoją puste przez trzy miesiące, chociaż mogłyby w tym czasie być wykorzystane. Wprowadzić jest to okres remontów, ale nie

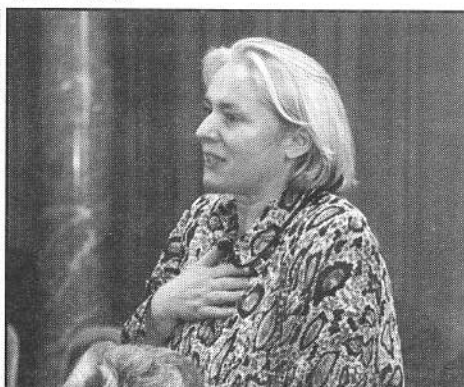
muszą trwać aż tak długo. Należy wspólnie pomyśleć o uruchomieniu kursów lub dodatkowego semestru, który by przyspieszał proces kształcenia, żeby studenci niekoniecznie uczyli się 5 lat, ale może 4 lata. Przyspaję, że w tym zakresie mam pewne koncepcje i z grupą innych rektorów rozważamy ten problem. Są tu ogromne rezerwy.

Oprac. red. na podst. zapisu magnetofonowego

Mgr Jacek Leszyk



Anna Nowacka



Fot. Stanisław Ossowski

Z Kroniką w przyszłe tysiąclecie

17 kwietnia br. w Sali Renesansowej poznańskiego Ratusza odbyła się uroczysta promocja pierwszego numeru Kroniki Miasta Poznania w jubileuszowym, 75. roku jej istnienia.

Najnowszy tom tego kwartalnika poświęcony jest „Budownictwem i architektem”, który wywarł największy wpływ na obecny kształt miasta. W nawiązaniu do pierwszego rozdziału Kroniki, obejmującego „Statuty i wilkierze poznańskich rzemiosł budowlanych w okresie staropolskim”, promocję uświetniło uroczyste wprowadzenie pocztu sztandarowego Cechu Rzemiosł Budowlanych, a następnie otwarcie autentycznej skrzyni brackiej przez cechmistrza Zygmunta Chmielewskiego (ubranego w tradycyjną togę i z insygniami cechowymi) na znak otwarcia „obrad”, tak jak czyniono to przez wieki podczas spotkań cechowych. Było to symboliczne przywołanie tradycji, propagowaniu których w Kronice poświęca się wiele miejsca.

Spotkanie w Ratuszu prowadził prof. Jacek Wiesiołowski, redaktor naczelny KMP, który jako autor rozdziału historycznego uświadomił słuchaczom, iż tak naprawdę wszelkie budownictwo murowane w Polsce zaczęło się od pierwszych robót wapienników i cegielników poznańskich (budowle na Ostrowie Tumskim, Ratusz itp.). Cech rzemiosł budowlanych zawiązał się stosunkowo późno, bo dopiero w 1591 r., jednak odegrał ogromną rolę w rozwijaniu działalności samorządowej miasta oraz w podtrzymywaniu tradycji polskich i lokalnych w okresie zaborów.

Wśród zaproszonych gości było wielu architektów – autorów i adresatów nowego tomu Kroniki. Ich pomysłowość i konsekwencję w realizacji ciekawych projektów podkreślał szczególnie wiceprezydent Poznania Jacek May. Aktualną sytuację Cechu Rzemiosł Budowlanych przedstawił przewodniczący jego zarządu Zygmunt Chmielewski. Następnie głos zabrał wiceprezes SARP-u, radny Klemens Mikuła, który zebrał całą dokumentację fotograficzną do rozdziałów poświęconych najciekawszym współczesnym obiektom architektonicznym Poznania. Dziękując prezydentowi i redakcji za docenienie trudu poznańskich architektów, życzył wszystkim, by następny numer Kroniki był kolorowy... jak współczesna architektura.

Zanim zamknięto skrzynię na znak zakończenia oficjalnej części promocji, redaktor naczelny „Gazety Wyborczej – Wielkopolskiej” Wojciech Bartkowiak, chwalać Kro-

nikę jako wspaniałą pamiątkę dla przyszłych pokoleń, zachęcił wszystkich obecnych poznaniaków do dokonania wpisu do Poznańskiej Księgi Tysiąclecia, która do tego momentu ukryta była pod zielonym obrusem. Przez cały czas spotkania honorową „straż” pełniła przy niej Bamberka w tradycyjnym przebogatym stroju świątecznym – symbol najstarszych rodzin poznańskich.

Od początku istnienia, czyli od 1923 r. Kronika Miasta Poznania była dziełem prawdziwych miłośników Grodu Przemysławia, a jednym z podstawowych celów, jakie stawiali sobie jej inicjatorzy i kontynuatorzy, było szerzenie wiedzy o starym i nowym Poznaniu, o jego tradycjach, mieszkańcach, osiągnięciach, itp., by w ten sposób powie-



żyć krąg osób autentycznie zainteresowanych swoim miastem i zostawić pamiątkę dla potomnych.

Wyraźny przełom w powojennej historii tego kwartalnika nastąpił w 1990 r., kiedy powołane zostało nowe kolegium redakcyjne z prof. Jackiem Wiesiołowskim (historykiem mediewistą) na czele. Najistotniejszą zmianą było realizowanie opracowań monograficznych – każdy tom poświęcony jest obecnie konkretnemu tematowi przewodniemu, jak np.: „Mury miasta”, „Nasi Piastowie” czy „Boże Ciało”, co przyciąga uwagę czytelników zainteresowanych poszczególnymi zagadnieniami.

Warto podkreślić, że w dziewięciosobowym zespole redakcyjnym aż sześciu współpracowników to absolwenci UAM: prof. Bogdan Walczak (językoznawca, polonista, sławista, dziekan Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej); prof. Marek Ziółkowski (socjolog, Konsul Honorowy Francji, syn prof. Janusza Ziółkowskiego – byłego rektora Uniwersytetu i byłego redaktora naczelnego Kroniki); prof. Jan Skuratowicz (historyk sztuki); prof. Lech Trze-

ciakowski (historyk mediewista); Janusz Pazder (historyk sztuki, przedstawiciel Rady Miejskiej w redakcji) oraz Danuta Książkiewicz-Bartkowiak (polonistka, od 1995 r. sekretarz redakcji KMP). Do zespołu redakcyjnego należy także powszechnie znana wśród poznańskich historyków sztuki Magdalena Warkoczewska. Zarząd Miasta reprezentuje w Kronice wiceprezydent Jacek Łukomski (lekarz chirurg).

„Cel Kroniki – mówi Danuta Książkiewicz-Bartkowiak – jest taki, żeby pokazać współczesnemu poznaniakowi, w jakim mieście żyje, ale także, by za kilkadziesiąt lat – o ile świat będzie jeszcze istniał – można było korzystać z niej jak z dokumentów historycznych, które my wykorzystujemy teraz.”

Kwartalnik zawsze był ściśle związany z samorządem miejskim i tak pozostało do dziś. Od 1994 r. wydawany jest przez Wydawnictwo Miejskie – organ podlegający Radzie Miejskiej.

Wysoki poziom edytorski, znakomita szata graficzna, bogata i niepowtarzalna dokumentacja historyczna, ciekawe opracowania bloków tematycznych sprawiają, że Kronika zyskuje coraz więcej czytelników wśród młodzieży, zwłaszcza studentów.

„Myślę – mówi Danuta Książkiewicz-Bartkowiak – że po okresie kosmopolityzmu, odcinania się od tego, co lokalne, nastąpił etap powrotu do korzeni i utożsamiania się z miejscem, w którym się żyje. Dlatego staramy się zarejestrować w Kronice obraz Poznania współczesnego i przypomnieć to, co działo się tutaj wcześniej.”

Obchody jubileuszu 75-lecia Kroniki przewidziane są na czerwiec jako element święta patronów miasta. Być może do tego czasu uda się wydać bibliografię zawartości KMP w ciągu 75 lat jej istnienia z komentarzem historycznym prof. Janusza Ziółkowskiego. Pozycją prawdziwie jubileuszową będzie wznawiana właśnie Książka Marii Wicherkiewiczowej pt. „Rynek poznański i jego patrycjat”. W czerwcu ukaże się też drugi tegoroczny numer Kroniki, poświęcony w całości inteligencji poznańskiej. Redaktorem tomu będzie prof. Marek Ziółkowski. Interesująco zapowiadają się zwłaszcza inteligenckie sagi rodzinne m.in. Szramów, Grochmalickich, Knablewskich.

„Obrazi się na nas trzy czwarte Poznania, ale musieliśmy dokonać wyboru, pomijając wiele spośród zasłużonych rodów poznańskich” – uprzedza z żalem sekretarz redakcji, pani Danuta Książkiewicz-Bartkowiak.

DANUTA CHODERA



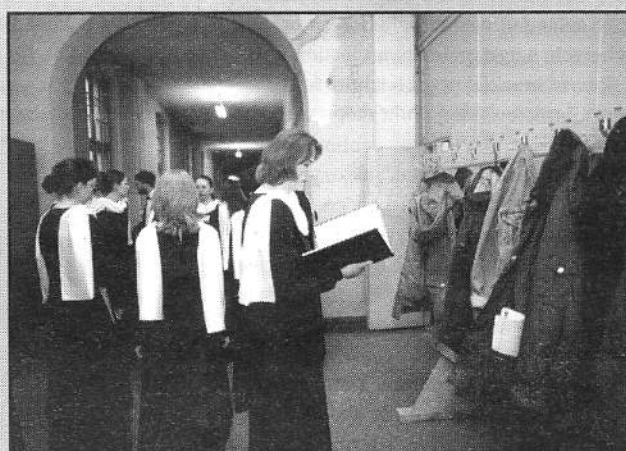
Z „Litani do Ducha Świętego”

Romana Brandstaettera

*Zdejm z nas kamień,
Jak go zdejmują ze studni
Pasterze
W porę pojenia owiec.*

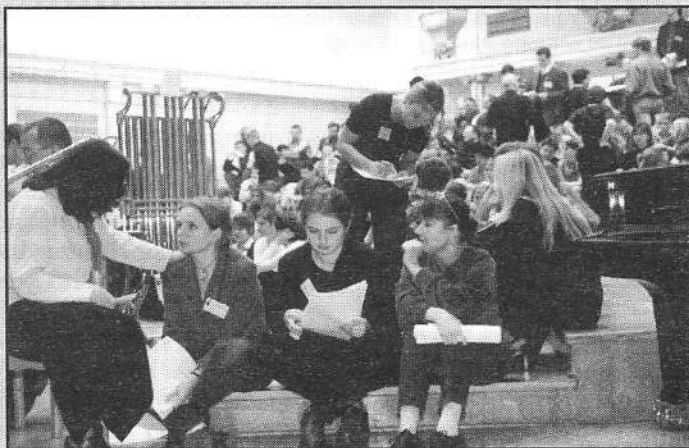
*Zdejm z nas kamień
Jak go zdejmują z grobów
Aniołowie Twojego Oblicza.
Mocarzu,
Burzo niedocieczona,
Odwalająca kamienie!*

■ Próby ■



*A potem twórz nas,
Otwartych,
Słyszających
I słuchających.
Twórz nas codziennie od nowa...*

Fot. Stanisław Ossowski



I Festiwal Chórów
Uniwersyteckich

Wielkie śpiewanie

Rzeczy niemożliwe stają się niekiedy możliwymi, gdy dobry pomysł trafia na podatną glebę i w ręce ludzi z wolą działania. W dniach od 17 do 19 kwietnia br. odbył się w Poznaniu I Festiwal Chórów Uniwersyteckich z udziałem 13 zespołów, skupiających około 600 śpiewaków. Zdarzenie kulturowe i społeczne. Przykład dobrej organizacji (za stosunkowo niewielkie pieniądze) dużej imprezy, obrazującej artystyczne możliwości uczestników i tworzącej okazję wzajemnego poznania. Wielkie, trzydniowe śpiewanie! Kolejny powód do refleksji nad stanem ducha sporej grupy młodzieży, refleksji pozytywnych, rojujących nadzieje.

Rektor Stefan Jurga, do dzisiaj niezapomniany prezes Chóru Akademickiego UAM w studenckich latach 70., obecnie jego prezes honorowy, od dłuższego czasu nosił się z zamiarem zgromadzenia żakowskiej braci śpiewaczej z całej Polski. Wreszcie trafił na partnera w realizacji swych marzeń. Okazał się nim Krzysztof Szydłysz, twórca i szef od 1992 r. drugiej na naszym Uniwersytecie grupy wokalne – Chóru Kameralnego UAM. Plany zaczęły się nader szybko konkretyzować i dopasowywać do sił i środków – nader skromnych. Zasłużoną zatem satysfakcją emanował inicjator przedsięwzięcia, stojąc w piątkowy wieczór 17 kwietnia na estradzie auli UAM, jako gospodarz urzędywistnionego dzieła. Obok uczestników festiwalu, chórzystów z uniwersytetów w Białymstoku, Cieszynie (filii Uniwersytetu Śląskiego), Gdańsku, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Opolu, Szczecinie, Warszawie, Wrocławiu i Poznaniu, audytorium tworzyli liczni miłośnicy muzyki chóralnej, chórmistrzowie, krytycy, kompozytorzy. Do wielkich, muzycznych wydarzeń – konkursów Wieniawskiego, występów najznamienitszych artystów z całego świata, których nie brak w auli – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, od zawsze silnie zaangażowany w życie kulturalne Poznania, dokłada nową inicjatywę: Universitas Cantat. „Niechaj rozbrzmiewa muzyka, niechaj promieniuje młodość i radość” – powiedział na koniec swego wystąpienia otwierającego festiwal prof. Stefan Jurga.

I rzeczywiście, już po paru chwilach można było zatopić się w pieśni. Oto bowiem Jerzy Laskowski, speaker festiwalu, przedstawił pierwszy zespół: **Chór Akademicki UAM** pod dyr. Jacka Sykalskiego. Piękną, przeszło 30-letnią tradycją, wypełnioną sukcesami w kraju i za granicą, chlubi się dzisiejszy chór,



Koncert finałowy

poszukujący pod nowym kierownictwem artystycznym własnych środków wyrazu. Na trudną, festiwalową inaugurację przygotował program, złożony z utworów kompozytorów poznańskich. Występ rozpoczął fragment opery „Bunt Żaków” Tadeusza Szelińskiego a zamknęła efektowna parafraza Antoniego Grefa na temat jednej z najpopularniejszych polskich piosenek ludowych – „Szła dziewczeczka”. W tej klamrze były jeszcze pieśni J. Kurczewskiego, L. Kwiatkowskiego i własna kompozycja szefa zespołu – „Greensleeves” do słów Szekspira.

Oklaski, kwiaty (m.in. dla córki przed kilku laty zmarłego J. Kurczewskiego) i na estradzie stanął **Chór Akademicki „Gaudium” Uniwersytetu Wrocławskiego** pod dyr. Alana Urbanka. Ponad 280 koncertów w wielu krajach europejskich, medale i nagrody na festiwalach, bogaty repertuar – to najkrótsza wizytówka zespołu. Jego kantor, pośród licznych, osobistych sukcesów artystycznych, legitymuje się I nagrodą na Ogólnopolskim Konkursie Dyrygentów Chóralnych w Poznaniu.

Dojrzały, dobrze zśpiewany z sobą chór, popisał się bardzo różnorodnym programem. Był w nim i Magnificat Albiniego i była Litania do Matki Boskiej Częstochowskiej Lucjana Laprusa, Greczaninów i Bortniański, lecz także Brahms z „Waldesnacht” do

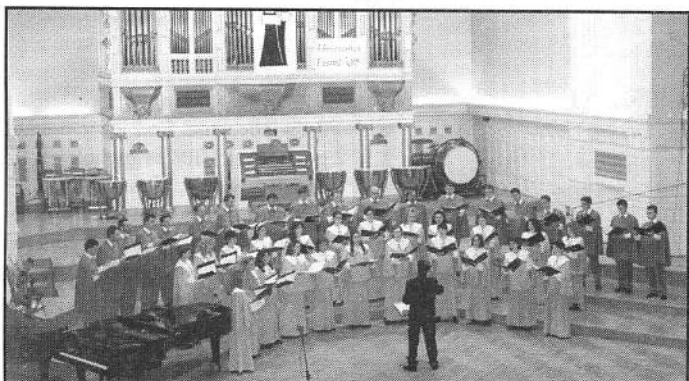
słów Heyse’go i efektowne Negro spirituals.

Jeszcze więcej wrażeń dostarczył słuchaczom drugi gość ze stolicy Dolnego Śląska – **Żeński Chór Akademicki Uniwersytetu Wrocławskiego**, grupujący także studentki innych uczelni. Jego dyrygentka Barbara Zathey – ze szkoły słynnego chórmistrza prof. Stanisława Krukowskiego, niegdyś także śpiewająca u znakomitego Edmunda Kajdasza – doskonale potrafi przekazywać swe bogate doświadczenia. Pod jej ręką chce się śpiewać! Ten sygnał otrzymaliśmy z estrady, wraz z pierwszymi taktami cyklu czterech pieśni Józefa Świdra, do przepięknie (co za dykcja) podawanego tekstu poezji Jerzego Lieberta. A potem wrocławskie chórzystki zebrały brawa publiczności i sprawiły autentyczną radość – obecnemu w auli – Andrzejowi Koszewskiemu, świetnym wykonaniem trzech części jego Suita lubuskiej.

Na dobrze rozgrzaną salę wszedł **Akademicki Chór Uniwersytetu Gdańskiego**. I znów przez chwilę zgłębialiśmy w pigułce dorobek gości: 600 koncertów w całej Europie, nagrania w radio, tv i płyta CD

w EMI-Cassics, współpraca z filharmoniami krajowymi i zagranicznymi. Dyrygent i solista zarazem – Marcin Tomczak, uczeń i wychowanek renomowanej „firmy śpiewaczej” braci Łukaszewskich. Zaczynają występ finałowym Hallelujah i Amen z Haendlańskiego „Judy Machabeusza”. Osluchani z tą muzyką nie mają wątpliwości: prawdziwa sztuka kształtowania dźwięku niezwykle zrównoważonych głosów żeńskich i męskich. A potem – „Exultate justi” XVII-wiecznego gdańskiego kantora Andrzeja Hakenbergera i Bachowska Fuga organowa BWV 578 we współczesnym opracowaniu Warda Swingle’a. Zasłużaliśmy się w prawosławnej pieśń Rachmaninowa „Bohordice djewo radusja”, by za moment usłyszeć pastisz gregoriański w „Missa Brevisissima” niezapomnianego poznańczyka Zdzisława Bernata. W drugiej części (szkoda, że tak krótkiego występu), gdańszczanie uraczyli słuchaczy wesołymi „Pacholikami” W.H. Czaji, błyskotliwą pieśnią o miłości i wiośnie poznanego już wcześniej W. Swingle’a, zostawiając na sam koniec brawurowy utwór króla Henryka VIII „Pastime with Good Company”. Sala zagrzmiała od braw i okrzyków. Po raz pierwszy na festiwalu pojawił się bis. Jakże zasłużony!

W przerwie – okazja wymiany wstępnych wrażeń, mimo woli nasuwających się porównań. Gospodarze zbierają pierwsze gratula-



Na zdjęciach chóry uczestniczące w festiwalu: powyżej, po prawej – ze-
spół z Białegostoku, po lewej – z War-
szawy, pod nim zdjęcia kolejno chórów
z KUL-u, „Gaudium” z Wrocławia,
zespołu z Łodzi i Chóru Kameralnego
z Poznania, a po prawej, na dole strony
– chór ze Szczecina. Obok, z lewej –
rektor Stefan Jurga wita gości i ucze-
stników Koncertu finałowego.
Zdjęcia chórów z Łodzi, Lublina i Po-
znania wykonał Zbigniew Skibniew-
ski, pozostałe – Stanisław Ossowski.



cje za sam fakt urządzenia festiwalu. Nie ma wątpliwości, że dostojne mury auli UAM wypełniła bez reszty młodzież.

Przed nami jeszcze trzy wizytówki. Najpierw **Chór Uniwersytetu Szczecińskiego**, omal już trzydziestolatek, ze swym założycielem i dyrygentem Eugeniuszem Kussem. Także piękne karty podróży artystycznych, m.in. aż dwukrotnie do USA, ambitny repertuar z największymi formami oratoryjno-kantatowymi włącznie. Poznajemy Mszę w stylu gospel Amerykanina Roberta Raya z towarzyszeniem fortepianu i z solistką Jolą Szczepaniak. Udany występ kończy Psalm 100 Marka Jasińskiego, kompozytora osiadłego w Szczecinie, lecz muzycznie ukształtowanego w Poznaniu.

Z programem wyłącznie muzyki religijnej zjawiał się **Chór Akademicki Uniwersytetu Warszawskiego**, w którym swego czasu śpiewał Jan Kiepusza, a po wojnie z tego zespołu wyszła m.in. Jadwiga Rappe. 75 lat historii rodzi prestiż! Andrzej Borzym, który od 1989 r. kieruje chórem, to artysta wszechstronny: gra na kontrabasie, komponuje... Bardzo pięknie zabrzmiały trzy staropolskie pieśni – Anonima „O najdroższy kwiatusku” i Wacława z Szamotuł „Kryste, dniu naszej światłości” oraz Mikołaja Zieleńskiego „Haec dies”. W nastrój kontemplacji wprowadził – jak zwykle – cudowny motet „Locus iste” Brucknera, a zainteresowanie wzbudziło, niezwykle popularne w Poznaniu (jako jeden ze „słowikowych przebojów”), „Alleluja” Randalla Thompsona. Warszawski występ zamknęła pieśń „Ave Regina caelorum” Tadeusza Paciorkiewicza.

Ostatnim bohaterem pierwszego festiwalowego wieczoru był senior polskiego śpiewactwa żakowskiego, **Krakowski Chór Akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego**. Zespół męski, działający od 120 lat z przerwą w czasie II wojny światowej i w latach 1950–57 r. (!). Słuchali go papież, wielcy pisarze, artyści i mężowie stanu. Jego kantor Włodzimierz Siedlik, także m.in. laureat poznańskiego Konkursu Dyrygentów Chóralnych, jest jednym z największych animatorów chóralistyki





małopolskiej. Nuta religijno-patriotyczna dominowała w festiwalowym popisie tego bardzo dobrego chóru. W kłamrze utworów Wacława Lachmana usłyszeliśmy kompozycje Dymitra Bortniańskiego, jeszcze raz Andrzeja Koszewskiego (słynną „Zdrowaś Królowno Wyborna”), Józefa Świdra, Roberta Papperta (piękne „Laetare Jerusalem”) oraz Ivana Zajca.

Sobotni wieczór przyniósł popisy sześciu zespołów. Chór Akademicki Uniwersytetu Łódzkiego pod dyr. Anny Domańskiej, jedna z młodszych wspólnot śpiewaczych, rozpoczął występ słynnym chorałem Haendla „Canticum Jubilo”, nieoficjalnym hymnem chórzystów na całym świecie, a zakończył pieśnią w stylu gospel „I long for Deliverance” w opr. Chr. Schoenherra. Trzon koncertu stanowiły polskie utwory A. Koszewskiego (Miserere), J. Świdra i J. Bauera.

Owacją już na wstępie przyjęto ogromny, 80-osobowy **Akademicki Chór „Dramma per musica” Uniwersytetu Opolskiego** – za prawdziwie akademickie stroje: czarne togi i birety w stylu angielskim, jednym zamachem zdjęte wraz z powitalnym ukłonem. Bardzo urozmaicony program, przygotowany i poprowadzony przez Elżbietę Trylnik, zawierał motet Grzegorza G. Gorczyckiego „Gaude Maria Virgo” i po raz drugi na festiwalu prezentowaną Litanię L. Laprusa, a później żart muzyczny Schumanna „Zahnweh” z zainscenizowanym przedtem polskim tekstem, grecką pieśń ludową i popisowy numer wielu chórów – „Chindia” Rumuna Pascanu. Z równie dużą sympatią publiczności opolanie opuszczali estradę.

Następny – **Chór Akademicki Uniwersytetu w Białymstoku** ma przeszło 20-letni życiorys, kształtowany artystycznie od początku przez Edwarda Kulikowskiego, dzisiaj jednego z najstarszych stażem pośród akademickich kantorów. Swego czasu, jeszcze pod flagą filii UW, zespół ten należał do najściślejszej czołówki polskiej chóralsztyki studenckiej. Z satysfakcją, omal od pierwszej chwili, zaliczyliśmy go również do grona najciekawszych artystycznie festiwalowych gości. Najpierw zabrzmiało Te Deum Amerykanina Houstona Brighta, poczem poznaliśmy dwie ciekawostki w postaci motetów Ludwika Bacha, o 7 lat młodszego krewniaka Jana Sebastiana, by znaleźć się w teraźniejszości i regionie, z którego przybyli goście, proponujący prawosławne „Alliluja” i „Hosanna” w wizji współczesnego twórcy Romualda Twardowskiego. Tymczasem na finał i bis zabawili popularną piosenką afrykańską „Ma cumba me”. Każdy otrzymał coś dla siebie!

Na zdjęciach: od góry, po lewej – chór z Cieszyńska, po prawej – z Gdańska, pod nim zdjęcie kompozytora utworu „Litania do Ducha Świętego” – Zbigniewa Kozuba (w środku), dyrygenta Marcina Sompolińskiego (z lewej) i Zbigniewa Grochala, recytatora (z prawej), a niżej zdjęcia kolejnych chórów: Zeńskiego Chóru z Wrocławia, zespołu z Krakowa i Chóru Akademickiego z Poznania, a na dole strony, po lewej – chóru z Opola. Zdjęcia chórów z Opola i Cieszyńska wykonał Zbigniew Skibniewski, pozostałe – Stanisław Ossowski.





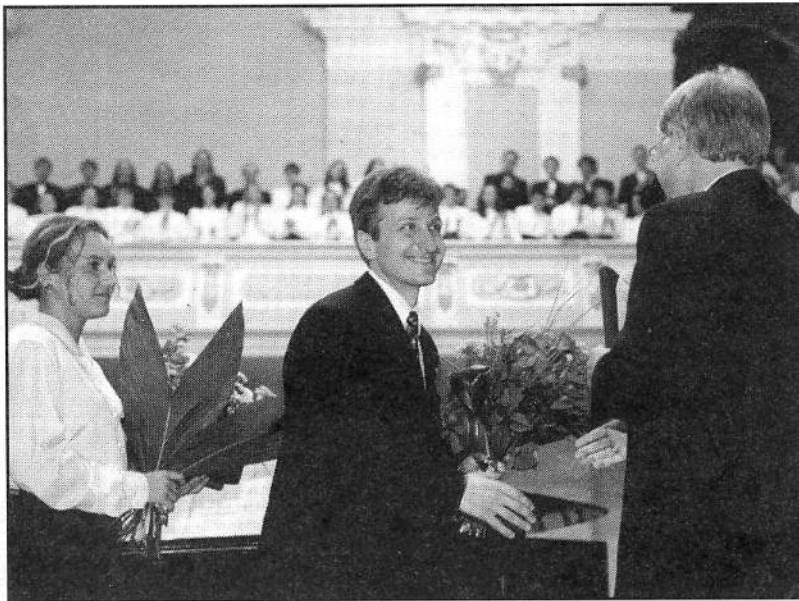
Autor przekładu „Litani” prof. S. Dworacki

Ponad 80-letnie tradycje cieszyńskiej śpiewaczki „Harmonii” kontynuuje od 1971 r. **Akademicki Chór filii Uniwersytetu Śląskiego** pod dyr. Haliny Goniewicz-Urbaś, którą dzielnie zastąpiła w Poznaniu Izabela Panek. Byliśmy świadkami znakomicie przygotowanego popisu jakże świetnego zespołu, który pięknym dźwiękiem zaśpiewał nastrojowy psalm Jana Szwiertni i dwie części „Śnieżnej nocy” Poulenca, a potem przedstawił błyskotliwe opracowania przykładów folkloru rosyjskiego, czeskiego, słowackiego i polskiego. Tego ostatniego – w Małych wariacjach Wiechowicza na temat „Matka mię tu posłała”.

Z napięciem oczekiwany występ **Chóru Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego**, największego globtrotera wśród polskich zespołów, laureata bodaj wszystkich liczących się festiwali na obu półkulach, potwierdził świetność, perfekcyjność brzmienia (cudowne piania!) i wysoki kunszt zespołowego śpiewu. Nadzwyczajne „Exultate Deo” Scarlattiego, pięknie wybrzmiała chorał i fuga Mendelssohna z „Aus tiefer Not schrei ich zu dir”, oryginalna propozycja „Zdrowaś Królowo Wyborna” A. Koszewskiego, a na koniec, z organami, „Sanctus” Bogusława Grabowskiego – z bisem! Duże brawa zebrał chór i jego II dyrygent Grzegorz Pecka.

Gdy na estradę wszedł **Chór Kameralny UAM** z Krzysztofem Szydłiszem, dyrektorem artystycznym festiwalu, mimo późnej pory wielu słuchaczy żałowało, iż to już finał prezentacji, choć zespółowi koda mieliśmy jeszcze przed sobą. „Misa Criolla” Ariela Ramireza stanowiła wspaniałe zwieńczenie wieczoru. Gospodarze, absolutnie nie objawiając zmęczenia trudami organizacyjnymi (wśród śpiewaków dostrzegliśmy także Natalię Juszkiewicz, na której głowie przez ostatnie pół roku spoczywały losy imprezy), brawurowo wykonali to efektowne dzieło. Entuzjazm słuchaczy sprawiedliwie podzielił między siebie: chórzyci, soliści Marek Szymański i Jaromir Trafankowski, pianista Marcin Sikorski oraz zespół instrumentalny „Sierra Manta” z Ząbkowic Śląskich. Krzysztof Szydłisz był żegnany owacyjnie!

Ale to tylko publiczność opuszczała aulę. Rozśpiewana gromada chórzystów z wielu



Rektor S. Jurga dziękuje organizatorom: K. Szydłiszowi i N. Juszkiewicz

stron Polski przeniosła się teraz do Sali Lubrańskiego i holu Collegium Minus, by jeszcze raz usłyszeć rektorskie słowa powitania i zarazem podzięk za przyjęcie zaproszenia. Profesor Jurga wznosił toast za pomysłowość symbiozy nauki i kultury, za integrację uniwersyteckiego bractwa śpiewaczego. Ta pogłębiała się z chwili na chwilę. W śpiewach i rozmowach. Żartach i refleksjach, które dominowały wśród chórmistrzów i obserwatorków festiwalu.

Wszyscy byli zgodni w opinii o wspaniałości i potrzebie inicjatywy, także nadzwyczajnej sprawności jej zrealizowania minimalnymi środkami. Podkreślano wagę społeczną zdarzenia. Większość zespołów żyje swą przeświatałą przeszłością, obfitującą w podróże po świecie, laury wielkich festiwali. Dzisiaj jednych i drugich coraz mniej, uczelnie nie mają pieniędzy na wojaże artystyczne, ba – niekiedy skąpią grosza na elementarne potrzeby chóru. Z drugiej strony – młodzież wcale nie garnie się do tego typu form spędzania wolnego czasu. W swojej masie ma – jak wiadomo – inne zainteresowania. Trzeba szczególnych umiejętności w pozyskiwaniu każdego nowego chórzysty, sztuki zafascynowania go, umotywowania dla mozolnej, długotrwałej pracy, na której efekty nieraz się czeka latami. Stąd konieczne są kompromisy, niestety również artystyczne, repertuarowe uproszczenia i uatrakcyjnienia dla poruszenia wyobraźni młodego człowieka. Próba konfrontacji tych zmagających się właśnie ten festiwal. I jeżeli nie zabraknie dalszej woli działania, jeżeli znajdą się środki, istnieje szansa jego kontynuacji, nawet w wersji międzynarodowej. Z tym postanowieniem, późną nocą z soboty na niedzielę (18–19 kwietnia), rozchodzili się goście i gospodarze I Universitas Cantat. Lecz znów tylko na parę godzin.

W niedzielny poranek bowiem 13 chórow zjawili się w 13 poznańskich kościołach. Nowych i starych. W centrum i na osiedlach. Swym śpiewem uświetniły nabożeństwa, a po nich dały krótkie koncerty, przenosząc idee festiwalowe do świadomości społecznej.

W południe odbyła się w auli ostatnia próba, a o godz. 17 – wielki finał, łączący

dwie imprezy: uniwersytecki festiwal i III Dni Muzyki Kompozytorów Poznańskich. Na tę okoliczność Zbigniew Kozub skomponował Litanię do Ducha Świętego. Posłużył się poetyckim tekstem Romana Brandstaettera, przełożonym na język łaciński przez prof. Sylwestra Dworackiego. Do prawykonania utworu zaangażowano wszystkich 600 uczestników festiwalu. Wypełnili estradę i okalając ją balkony. Musiało się jeszcze znaleźć miejsce dla parosobowego zespołu instrumentalnego o oryginalnym składzie, sopranistki Donaty Hoppel, recytatora Zbigniewa Grochala, organisty Sławomira Kamińskiego i dyrygenta tej gigantycznej „aparatury” Marcina Sompolińskiego.

Przed podniesieniem batuty zabrał jeszcze raz głos inicjator i gospodarz festiwalu, rektor UAM prof. Stefan Jurga. Protokolarne powitania, podziękowania, reasumpcje utonęły w radości spełnionego marzenia, które może mieć trwalsze wartości. Goszczące w Poznaniu chóry otrzymały z ust rektorskich zaproszenie na II Festiwal, a ich kantorzy odebrali pamiątkowo oprawione partytury dzieła Zb. Kozuba. Omal wszyscy zapowiedzieli gotowość jego prezentacji w swoich środowiskach i w bardziej kameralnej formie.

Teraz wreszcie zabrzmiało dzieło w całej krasie. Intymności, skupieniu, ledwo słyszalnych dźwiękach, by naraz uderzyć kaskadą maksymalnej liczby decybeli, wytworzonych głosami ludzkimi i po części elektronicznym instrumentarium. Muzyka, o którą na pewno spierać się będą krytycy, dociera do słuchacza w najszerszym rozumieniu tego słowa. Jest chwilami tłem do niezwykle istotnego tekstu, czasami jego kontrapunktem. Robi wrażenie przeżycia niecodziennego. I tak na nią zareagowała publiczność – owacją, która – co rzadko zdarza się na koncertach – połączyła słuchaczy i wykonawców. To jeszcze jeden sukces festiwalu.

Otoczony tłumem kompozytor powiedział: „Nie wiem, czy jeszcze kiedykolwiek w życiu będę miał tak wspaniały chór. Jestem po prostu szczęśliwy. Zmówiłem modlitwę. Bardzo osobistą...”

ROMUALD POŁCZYŃSKI

O festiwalu powiedzieli

Prof. Krystyna Domańska-Mačkowiak – Akademia Muzyczna w Poznaniu, chórmistrzyni: – Serce rośnie, gdy widzimy tylu młodych ludzi, oddających się z zapalem muzyce. Czasem nam się wydaje, że chóry topnieją. A tu naraz taka impreza!

Edward Kulikowski – dyrygent Chóru Uniwersytetu w Białymstoku: – Jeżeli będziemy mieli w Polsce więcej takich rektorów, którzy rzeczywiście wiedzą, jakie inicjatywy podsuwać młodzieży, to będziemy mniej narzekać na patologie. To mój wniosek pedagogiczny.

Marcin Tomczak – dyrygent Chóru Uniwersytetu Gdańskiego: – Jesteśmy szczęśliwi, że nas tutaj zaproszono i mogliśmy się skonfrontować z zaprzyjaźnionymi chórmi uniwersyteckimi w formie festiwalowej, a nie konkursowej. To piękna i pożyteczna impreza. Warto ją kontynuować.

Andrzej Borzym – dyrygent Chóru Uniwersytetu Warszawskiego: – Nie spodziewaliśmy się tak sympatycznej imprezy. Mimo, iż mieliśmy bardzo mało czasu na przygotowanie programu, jesteśmy zadowoleni z przyjazdu. Cieszę się, że znowu zaczyna się coś dziać w tym akademickim ruchu chóralnym. Nie mam wątpliwości, że rektor Jurga, który śpiewał w chorze, zorganizuje następne spotkanie. Odzew będzie mурowany!

Zdzisław Cieszkowski – prezes Chóru KUL-u: – Ucieszyliśmy się z zaproszenia. Jeszcze przed przyjazdem pogratulowaliśmy inicjatorom. Nareszcie ktoś wpadł na pomysł spotkania chórów uniwersyteckich. Jesteśmy Poznaniowi wdzięczni. Zastanawiam się jednak, czy w przyszłości nie warto by z tym festiwalem wędrować po wszystkich miastach uniwersyteckich?

Barbara Zathey – dyrygentka Żeńskiego Chóru Uniwersytetu Wrocławskiego: – Usłyszeliśmy naraz prawie wszystkie polskie chóry uniwersyteckie. Każdy ma coś swojego, specyficznego. To było wspaniałe. Znakomita izabela. Trzeba mieć takiego rektora!

Izabela Panek – dyrygentka Chóru filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie: – Nie wiem, czy jest ktoś w Polsce, kto potrafiłby lepiej zorganizować taką imprezę? Do ostatniego szczegółu! Wielkie słowa uznania dla naszych przyjaciół z Chóru Kameralnego UAM. A do tego – znakomita publiczność i fakt, że mogliśmy słuchać się nawzajem.

Krzysztof Sztydzisz – dyrygent Chóru Kameralnego UAM, dyrektor artystyczny festiwalu: – Myślę, że uczestniczyliśmy w tworzeniu kultury wysokiej. Tworzeniu zjawiska, które przejdzie do historii wychowania młodzieży. Pokazaliśmy jej pewną ścieżkę, rodzaj myślenia o sztuce, tak potrzebny w wykształceniu uniwersyteckim. Sądzę, że tym festiwalem zyskaliśmy przyjaciół w całej Polsce.

Notował R.P.

Prof. Daniel Beauvois w Poznaniu

Czterodniową wizytę w Poznaniu złożył w dniach 17–20 kwietnia br. znakomity francuski badacz przeszłości Europy Wschodniej Daniel Beauvois. Przybył jako gość dykcji Biblioteki Kórnickiej, swój pobyt rozpoczął jednak od odczytu dotyczącego polskich losów zachodniej Ukrainy między powstaniem listopadowym a pierwszą wojną światową, wygłoszonego w Coll. Historicum naszego Uniwersytetu, na zaproszenie Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Uczony znad Sekwany jest postacią znaną nad Wisłą, Dnieprem i Wilią (także nad Wartą) w gronie badaczy historii wschodnich kresów Rzeczypospolitej. Urodził się w 1938 r. i studiował polonistykę oraz rusycystykę na Uniwersytecie w Lille, by wkrótce na dobre związać się z krajami swych naukowych zainteresowań. Prowadził długotrwałe i gruntowne kwerendy archiwalne w Polsce oraz Związku Radzieckim, przede wszystkim w Wilnie, Leningradzie i Kijowie. Szybko dał się poznać profesjonalistom fundamentalnym dziełem o szkolnictwie polskim w zachodnich guberniach Cesarstwa Rosyjskiego w latach 1803–1832, a więc w okresie świetności Uniwersytetu Wileńskiego, który patronował całemu tamtejszemu systemowi oświatowemu. Niestety, dzieło to pt. „Lumieres et societe en Europe de l Est (1803–1832)”, Lille–Paris 1977, stanowiące podstawę jego habilitacji, ukazało się w niewielkim nakładzie. Wiem z listu otrzymanego niegdyś od autora, jak bardzo irytował go także (nie tylko jego!) fakt, że całymi laty wlokło się ogłoszenie przekładu polskiego, a więc przeznaczonego dla czytelnika najbardziej zainteresowanego. Doszło do tego wreszcie po czternastu latach, kiedy „Szkolnictwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich 1803–1832” (Rzym–Lublin 1991) ukazało się (w godziwym nakładzie 3 tys. egz.) w dwóch woluminach: „Uniwersytet Wileński” i „Szkółki podstawowe i średnie”.

W latach 1969–1972 Daniel Beauvois był dyrektorem Ośrodka Kultury Francuskiej przy Uniwersytecie Warszawskim, następnie przez pięć lat prowadził badania w Paryżu (tam zrobił habilitację), by na dłużej (1978–1994) powrócić do swej Alma Mater: w ciągu szesnastu lat bowiem kierował Ośrodkiem Badań nad Kulturą Polską Uniwersytetu Lille III. Aktualnie jest kierownikiem katedry historii Słowian na Sorbonie czyli Université de Paris I.

Zanim kolejne dzieła (o tym za chwilę) wydane zostały w Polsce, a także na Ukrainie, czytelnikowi naszemu stopniowo dawał się poznać ten historyk dzięki artykułom w książkach pamiątkowych i obszernych studiach w periodykach specjalistycznych. W tym czasie pracował nad kolejnymi tematami, stanowiącymi pod względem chronologicznym kontynuację wcześniejszego dzieła. Wspominał: „Po napisaniu książki (...), w której starałem się przedstawić kulturalną obecność i umacnianie polskich wpływów w dziewięciu litewskich, białoruskich i ukraińskich prowincjach zabranych Rzeczypospolitej na skutek rozbiorów, postanowiłem zbadać, w jaki sposób szlachta polska na Ukrainie, wzięta we dwa ognie przez chłopstwo ukraińskie i przez carski aparat ucisku, opierała się wynarodowieniu i wydziedziczeniu”.

Wynikiem tych studiów stała się książka „Le Noble, le serf et le revisor. La noblesse polonaise entre le tsarisme et les masses ukrainiennes” (Paris 1985), przełożona dla polskiego czytelnika przez Instytut Literacki w Bibliotece „Kultury” (jako tom 425) także w roku następnym już bez nagłówka, a tylko z podtytułem („Polacy na Ukrainie 1831–1863. Szlachta polska na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie”). Autor zajął się okresem międzypowstańowym, pogłębiając wiedzę o nim i rewidując

niedłgą obiegową opinię, by całość zamknąć „kolejną odsłoną swej kresowej trylogii” („Le bataille de la terre en Ukraine 1863–1914. Les Polonais et le conflits socio-ethniques”). Zaraz ogłoszony przekład (Sejny 1996) otrzymał tytuł nieco zretuszowany: „Walka o ziemię. Szlachta polska na Ukrainie prawobrzeżnej pomiędzy caratem a ludem ukraińskim 1863–1914”). Praca obejmuje te same co poprzednio trzy gubernie, zaopatrzona jest w liczne tablice i mapy, napisana językiem komunikatywnym, podobny charakter ma też polszczyzna mówiona autora, język nie tylko poprawny ale wręcz znakomity, literacki, wolny od zachwaszczeń, których tak wiele można dziś u nas spotkać w wystąpieniach nie tylko „klasy politycznej”. Bo też Daniel Beauvois na co dzień obcuje z jakże bogatą i różnorodną literaturą polską, nie tylko naukową ale i piękną, której znajomości dowodzi na kartach swych dzieł.

Można przytoczyć jeszcze jedną jego konstatację ze wstępu do „Walki o ziemię”: „Niniejsza praca, odwołując się stale do oryginalnych dokumentów, daleka od siennekiewiczowskich wzruszeń, od polskich legend i euforycznych mitów, daleka od rosyjskich zniekształceń i ukraińskich frustracji, odległa od wszelkich mitycznych wyobrażeń Ukrainy jako ziemskiego raju, wizji podzielanych również przez dzisiejszych utopistów marzących o Ukrainie wielokulturowej i paacyfistycznej, często ujawnia niemalże zoologiczne okrucieństwo na Ukrainie”.

Niekiedy stwierdzenia historyka francuskiego prowokują do dyskusji, czasami budzą sprzeciw. Ale jedno jest faktem – wynikają ze świeżego, obiektywnego spojrzenia, przy tym opartego na gruntownej znajomości rzeczy. Niewielu jest za granicą tak znakomitych znawców spraw polskich (przeważają niestety dyletanci i publicyści z tytułami nierzadko naukowymi), w tym więc wypadku cytowane książki stanowią punkt wyjścia do przemyśleń i niejednej reinterpretacji. Co dało się zauważyć w dniu 17 kwietnia, to skromność uczzonego, który wypowiada się kompetentnie tam, gdzie jest pewny swoich racji, nie wkracza natomiast na obce sobie podwórka. W dyskusji padło stwierdzenie o izolacjonizmie badań nad poszczególnymi zaborami. To prawda, ale niepełna – wszak od dawna, już od XIX w., wielkopolscy badacze tworzą prace dotyczące również kresów wschodnich.

Profesor Beauvois jest w Polsce uznanym autorytetem naukowym. Członek zagraniczny PAN, doktor h.c. Uniwersytetu Wrocławskiego, członek honorowy Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, laureat prestiżowych nagród, jest też zasłużonym popularyzatorem wiedzy o Polsce w swoim kraju, czego ostatnim dowodem stała się jego synteza „Histoire de la Pologne” w paryskiej serii „Narody Europy”. Najwybitniejszy znawca Polski doby zaborów, zmarły przed kilku laty prof. Stefan Kieniewicz, napisał o nim, że obalił mit „sielskiej, anielskiej Ukrainy”, a jego ustalenia określił mianem naukowej sensacji. Opinię tę potwierdził inny polihistor, prof. Juliusz Bardach, dobrze w uniwersyteckim środowisku Poznania znany, nasz czesty gość.

MARCELI KOSMAN

21 marca 1998 r. w Sali Wielkiej Zamku Królewskiego w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia stypendiów krajowych Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej. Stypendia przyznawane są wyróżniającym się pracownikom lub doktorantom szkół wyższych, placówek PAN oraz jednostek badawczo-rozwojowych, którzy nie przekroczyli 30. roku życia.

Wśród 102 tegorocznych laureatów – 13 reprezentowało Poznań. Dwaj z nich to pracownicy UAM.

W tym samym stopniu pasjonuje go praca na uczelni, co przedsięwzięcia artystyczne realizowane w ramach Biura Poszukiwań Teatralnych. Regularnie od 5 lat uprawia wshodnią sztukę walki Tai-Chi.

Zamiłowanie do teatru odkrył będąc w liceum. Włączył się wówczas w zajęcia amatorskiego Teatru im. Alberta Tison, prowadzone w Żninie przez Jerzego Lacha. Fascynacja okazała się tak silna, że chociaż chodził do klasy o profilu biologiczno-chemicznym, postanowił studiować reżyserię. Ponieważ warunkiem podjęcia studiów reżyserkich było wówczas (1988 r.) posiadanie tytułu magistra, za podstawę dalszej edukacji wybrał wiedzę o teatrze w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej (obecna Akademia Teatralna) w Warszawie. Równolegle – na wszelki wypadek – złożył także wniosek na filologię polską w Poznaniu. Nie przeczuwał wtedy, że za kilka lat zwiąże się zawodowo właśnie z polonistyką poznańską.

Od 1991 r. prowadzi w Poznaniu zespół amatorskiego teatru Biuro Poszukiwań Teatralnych. Po warszawskich studiach zatrudnił się jako nauczyciel... angielskiego w szkole w PuszczykóWKu, bo to umożliwiło mu kontynuowanie bardzo ważnej dla niego pracy aktorskiej.

W prowadzonym przez siebie teatrze od początku za najważniejszą uważał pracę nad warsztatem aktorskim, ciągle doskonalenie i integralne rozwijanie możliwości ruchowych i głosowych. Celem podejmowanych przez zespół działań nie jest konkretna insceniza-

W poszukiwaniu integracji

(Szkic o Grzegorzu Ziółkowskim, doktorancie Zakładu Dramatu i Teatru w Instytucie Filologii Polskiej UAM, tegorocznym stypendyście FNP)

cja (przedstawienie), lecz poszukiwanie właściwszych środków ekspresji. Nie oznacza to jednak, że jest zwolennikiem teatru bez widza – „to nie jest najlepszy pomysł”. Widz zyskuje rangę uczestnika, który może z bliska przyrzeć się pracy zespołu, poznać mechanizmy zachowań teatralnych i współtworzyć wydarzenia sceniczne. Temu celowi służą między innymi prowadzone przez grupę od początku warsztaty teatralne dla studentów wydziałów humanistycznych.

Uważa, że chociaż Biuro Poszukiwań Teatralnych pozostaje teatrem amatorskim, to znaczy aktorzy nie utrzymują się z pracy na scenie, to jednak pod względem umiejętności posługiwania się głosem, gestem i energią prezentują poziom profesjonalny. W doskonaleniu warsztatu nie mała rolę odegrały uprawiane przez członków zespołu ćwiczenia Tai-Chi – sztuki opanowania ciała w wymiarze zewnętrznym (ruch) i wewnętrznym (przepływ energii). Zdaniem pana Grzegorza, Tai-Chi pomaga aktorowi osiągnąć jedność motywacji wewnętrznej (intencji i uczuć) oraz zachowań scenicznych. Tai-Chi jest też dla niego znakomitą lekarską na stresy. Do tej pory Biuro przygotowało 4 przedstawienia.

Ważnym momentem w naukowym rozwoju Grzegorza Ziółkowskiego było roczne (1994/1995) stypendium British Council w Londynie, które wygrał zgłaszając na konkurs indywidualnie opracowany program badawczy. Projekt zakładał kontynuację studiów nad twórczością Petera Brooka, podjętych w ramach pracy magisterskiej na PWST. Zachęcony przez panią prof. Dobrochnę Ratajczakową – kierowniczkę Zakładu Dramatu i Teatru polonistyki poznańskiej, stypendysta postanowił następnie podjąć studia dok-

toranckie pod jej kierunkiem. W ten sposób od 1995 r. związał się z Uniwersyteciem im. A. Mickiewicza. Materiały zebrane w Anglii wykorzystuje w pracy doktorskiej na temat scen śmierci w teatrze Petera Brooka.

Prowadzi także zajęcia ze studentami. Fakultet poświęcony mistrzom teatru XX wieku oraz warsztaty teatralne dla studentów polonistyki są dla niego kolejną okazją do twórczego łączenia teorii z praktyką. Uważa, że wprowadzenie ćwiczeń warsztatowych dla ludzi, którzy zamierzają się związać z teatrem jako np. recenzenci czy kierownicy literaccy, jest ważnym osiągnięciem pani prof. D. Ratajczakowej. Istotnym składnikiem praktycznej edukacji studentów w zakresie warsztatu aktorskiego są przedstawienia współtworzone przez nich w ramach zajęć.

Zgłoszenie na konkurs Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej pan Grzegorz traktował z dystansem – nie wiązał z tym wielkich nadziei. Ale oczywiście przyznanie prestiżowej nagrody sprawiło mu wielką radość. Choć w swoim dorobku ma sporo publikacji w fachowych periodykach („Didaskalia”, „Scena”, „Teatr”) oraz w wydawnictwach zbiorowych (np. w serii UJ „Arcydzieła inscenizacji XX wieku”), stypendium traktuje bardziej jako zachętę do dalszych prac niż nagrodę za dotychczasowe osiągnięcia. „Nie poczułem się uhonorowany za to, co zrobiłem, bo jest tego w moim przekonaniu niewiele” – zauważa skromnie. Przyznane fundusze ułatwią mu dokończenie doktoratu, który w wersji książkowej ma nadzieję wydać (choć nie jest to łatwe) w serii humanistycznej wydawnictwa Fundacji.

DANUTA CHODERA

Pożegnanie IBM-a



Po 9 latach wyłączony został z eksploatacji na Uniwersytecie komputer IBM klasy mainframe, który w początkach lat 90. był jedynym łącznikiem środowiska ze światową siecią komputerową BITNET. 19 czerwca 1991 r. nadano stąd pierwszy list pocztą elektroniczną z uczelni. Wkrótce co miesiąc IBM przekazywał około 30 tysięcy listów. Jego znaczenie zaczęło maleć z chwilą uruchomienia w 1993 r. uczelnianej sieci AMUNET i podłączenia jej do Internetu. Obecnie, jeśli nie zechce go przejąć za darmo pewna firma z Wrocławia, pójdzie na złom.

Nie był to pierwszy komputer w uczelni. Jak informuje kierownik Ośrodka Informatyki UAM, mgr inż. Przemysław Stolarski, przedtem pracowały: ODRA 1204 i dwa RIADY. Był to jednak pierwszy komputer, którego parametry niezawodnościowe pozwalały na ciągłą pracę. Zmieniło się również zastosowanie komputera. Obliczenia naukowe przejęły komputery typu PC, stojące bezpośrednio na biurkach naukowców, natomiast mainframe służył przede wszystkim do komunikacji ze światem. W latach 1990–1993 był jedynym komputerem w Uniwersytecie włączonym do światowej sieci akademickiej BITNET. Za jego pośrednictwem korzystało z poczty elektronicznej i innych usług sieciowych ponad 2000 pracowników i studentów UAM.

Sytuacja zmieniła się w 1993 r. po otrzymaniu środków na budowę uczelnianej sieci komputerowej AMUNET z fundacji Mellona i podłączenie jej do Internetu. Zakupiono wtedy między innymi 4 serwery, które zaczęły obsługiwać pracowników UAM. Od dwóch miesięcy funkcje wszystkich poprzedników przejął nowy serwer. Dotychczasowy „hum”,

Jest pasjonatem. O wszystkim, czym się zajmuje, opowiada z niekłamany entuzjazmem i „zaraźliwą” fascynacją.

Nie podważa opinii kolegów, że jest człowiekiem bardzo roztargnionym. Jeśli zdarzy mu się zapomnieć na przykład o... radzie wydziału, nie jest to przejaw lekceważenia obowiązków, lecz raczej efekt „wzniesienia się” ponad czas w zgłębianiu konkretnego problemu badawczego.

Jest przeciwnikiem pracy badawczej opartej na narzucaniu sobie dziennej normy lekturnej, doświadczalnej i interpretacyjnej. Większość odkrywczych wniosków i nowatorskich pomysłów rodzi się jego zdaniem w drodze nagłych skojarzeń odległych nierazko informacji, a nie podczas żmudnego ślęczenia nad zadaniem.

Jego zamiłowanie do przyrody objawiło się już w dzieciństwie, które w znacznej części spędzał na wsi tuż przy lesie. Wprawdzie pierwotnie pasjonowały go ślimaki, jednak ponieważ nie wzbudziły one zachwyty rodziców, od V klasy szkoły podstawowej „przerzucił się” na ptaki, którymi zainteresował go dziadek podczas wspólnych spacerów po okolicy. Do dziś pamięta datę pierwszej samodzielnej obserwacji sprzed... 15 lat.

Tak się złożyło, że już od podstawówki, poprzez Koło Ornitologów Amatorów Wielkopolski, był związany z zakładem, w którym obecnie pracuje. Jednak w liceum (w Wolsztynie), mimo że wybrał profil biologiczno-chemiczny, i że został laureatem ogólnopolskiej olimpiady ekologicznej, „ku rozpaczy rodziców” i zdziwieniu wszystkich postanowił pójść na... filozofię. Do studiów biologicznych przekonał go ponownie prof. Zdzisław Bogucki – jeden z opiekunów naukowych koła ornitologów.

Od IV roku studiów przez półtora roku pracował w Zakładzie Badania Środowiska Rolniczego i Leśnego PAN w Turwi k.

„chem”. „phys” i „math” zmieniają przeznaczenie. Dwa z nich po zmianie nazw zostaną oddane do użytku studentom. IBM przestał być potrzebny.

Utrzymanie starszka było bardzo kosztowne. Same opłaty za prąd wynosiły rocznie ok. 400 mln starych złotych. Zanim zasłużony komputer trafił do Poznania, pracował w banku w Monachium, obsługując bazę danych i 800 terminali. W UAM nigdy nie można było w pełni wykorzystać jego możliwości z powodu braku środków na odpowiednie oprogramowanie i utrzymanie zespołu fachowców. Likwidacja IBM-a pozwoliła na spore oszczędności.

Obecnie środowisko uniwersyteckie obsługuje serwer firmy Digital Equipment Corporation: AlphaSerwer 4000. Jego adres: main.amu.edu.pl

E.S.

Z ptakami za pan brat

(Opowieść o Piotrze Tryjanowskim, doktorancie z Zakładu Biologii i Ekologii Ptaków Wydziału Biologii UAM, tegorocznym stypendyście FNP)

Kością, zajmując się owadami jako potencjalnym czynnikiem kształtującym populację ptaków. W tym okresie opublikował w prestiżowym międzynarodowym piśmie specjalistycznym „Trends in Ecology and Evolution” cykl polemicznych artykułów o ptakach krajobrazu rolniczego, krytykując teorię pewnego zespołu amerykańskiego.

Ponieważ ptaki interesowały go zdecydowanie bardziej niż owady, podjął studia doktoranckie w Zakładzie Biologii i Ekologii Ptaków Wydziału Biologii UAM. Odtąd większość czasu poświęca badaniom ptaków krajobrazu rolniczego, jak skowronek, pliszka żółta i trznadel. Wiąże się to z częstymi wyjazdami na tzw. powierzchnię badawczą, by przeprowadzić np. liczenie lęgowe skowronków, bądź ze stoperem w ręku mierzyć wytrwałość śpiewaczą samców tego gatunku. Okazuje się, że skowronek to największy wyczynowiec wśród ptaków europejsko-azjatyckich. Na wykonanie jednej „piosenki” w locie zużywa on tyle energii, ile – zdaniem pana Piotra – musiałby włożyć człowiek śpiewający arie operową podczas wbiegania na IV piętro. Tymczasem skowronek robi to przez 14 godzin na dobę!

Do uczelnianych obowiązków Piotra Tryjanowskiego należą także zajęcia ze studentami. Jego „super pasją” jest statystyka i ekologia terenowa, choć prowadzi także ćwiczenia z technik komputerowych. Równolegle zgłębia nieustannie nowoczesne zagadnienia biologii teoretycznej jak np. modelowanie matematyczne, przewidywanie przyszłości czy zaawansowane techniki statystyczne.

Interesuje go czysta nauka, gdyż jego zdaniem najbardziej praktyczne odkrycia powstały z uprawiania „pure science”, która zaspokaja przede wszystkim ciekawość badacza. Zadaniem uniwersytetu nie jest bowiem odkrywanie rzeczy „praktycznych”, lecz odpowiadanie na prozaiczne ludzkie pytania, typu „dlaczego skowronek jako jedyny ptak wróblowaty zmienia całe upierzenie zaraz po lęgu?” Nie ma złudzeń, że sam dokona wielkich odkryć. Radość sprawia mu formułowanie szczegółowych hipotez, których trafność potwierdzają wyniki badań.

Uważa, że nauka uniwersytecka trwa dziś tylko dzięki takim nieuleczalnym zapaleńcom jak on. Tym większą satysfakcję sprawiło mu przyznanie stypendium Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej, której założeniem jest

zachęcanie młodych naukowców do pozostania przy pracy naukowej. „Chociaż, jeżeli ktoś już jest świrem-ornitologiem, to pozostanie nim bez żadnej specjalnej zachęty”. Oczywiście taka prestiżowa nagroda za dotychczasowy trud i osiągnięcia stanowi prawdziwy zastrzyk pociechy na trudniejsze dni, które zdarzają się nawet pasjonatom.

Pierwszą „pomocą naukową” kupioną za stypendium będzie samochód, który ułatwi mu bardzo wyjazdy w teren oraz kontakty z rodziną. Bo chociaż większość czasu pochłania mu praca, to deklaruje się jako zdecydowany domator – nawet z najbardziej atrakcyjnej konferencji zagranicznej najchętniej zaraz po wygłoszeniu referatu wracałby do niezwykle cierpliwej żony i 14-miesięcznej córeczki.

Jeśli tylko starcza mu czasu chętnie czyta literaturę związaną z filozofią nauki oraz eseje zmarłego niedawno pisarza niemieckiego Ernsta Jungera, który z wykształcenia był entomologiem (specjalistą od owadów) i posiadał jedną z największych na świecie kolekcji chrząszczy. Teksty Jungera podobają mu się tak bardzo, że gdyby starczyło czasu, chętnie studiowałby spuściznę tego pisarza. Lubi też poezję i prozę poświęconą ptakom.

Najnowszym osiągnięciem pana Piotra Tryjanowskiego jest zajęcie (wraz z kolegą, Adrianem Surmackim) II miejsca w konkursie na plakat naukowy (poster) podczas konferencji Europejskiego Komitetu Liczenia Ptaków (EBCC), która odbyła się w Niemczech w marcu b.r.

DANUTA CHODERA

Stanowisko Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu z dnia 24 marca 1998 roku w sprawie wydania świadectw rekompensacyjnych

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” UAM zwraca się do Pana Premiera z uprzejmą prośbą o spowodowanie wydania przez właściwych Ministrów stosownych aktów normatywnych niezbędnych do otrzymania świadectw rekompensacyjnych przez osoby uprawnione, o których mowa w art. 3 ustawy z dnia 6 marca 1997 roku o zrekompensowaniu okresowego niepodwyższania płac w sferze budżetowej oraz utraty niektórych wzrostów lub dodatków do emerytur i rent (Dz. U. nr 30, poz. 164, z póź. zm.).

W związku z powyższym pozwalamy sobie wyrazić nadzieję, iż w świetle przedstawionego wniosku wszystkie osoby wymienione w ustawie wkrótce nabędą świadectwa rekompensacyjne.

**W imieniu Komisji Zakładowej Przewodnicząca
KRYSZYNA ANDRZEJEWSKA**

Na zdjęciu w środku – kier. Ośrodka Informatyki mgr Przemysław Stolarski, z prawej dziekan Wydziału Matematyki i Informatyki prof. Michał Karoński

Dzień Sportu UAM

Program „Dnia Sportu UAM” 6 maja 1998 r.

1. Uroczystość otwarcia „Dnia Sportu”
Hala AM Poznań, ul. Rokietnicka 5 – godz. 10.00–10.50
2. Turniej Halowej Piłki Nożnej, Hala SKS „Posnania” Poznań, ul. Słowiańska 78 – godz. 8.00–16.00
3. Otwarte Mistrzostwa UAM w Tenisie Stołowym Kobiet i Mężczyzn, Sala KS „Budowlani” Poznań, ul. Kościelna 9 – godz. 8.30–16.30
4. XXV Otwarte Mistrzostwa UAM w Judo Kobiet i Mężczyzn, Sala UAM Poznań, ul. Szamarzewskiego 89 – godz. 9.00–16.00
5. Otwarte Mistrzostwa UAM w Tenisie Ziemnym Kobiet i Mężczyzn, Korty Tenisowe ZS AZS Poznań, ul. Noskowskiego 25 – godz. 9.00–17.00
6. Otwarte Mistrzostwa UAM w Narciarstwie Alpejskim Kobiet i Mężczyzn, Ośrodek „Malta-Ski” – godz. 9.30–13.30
7. Finały Turnieju Koszykówki Kobiet i Mężczyzn, Hala AM Poznań, ul. Rokietnicka 5 – godz. 9.30–15.00
8. Finały Turnieju w Piłce Siatkowej Kobiet i Mężczyzn, Sala UAM Morasko – godz. 10.00–16.00
9. Otwarte Mistrzostwa UAM w Wyciskaniu Sztafki Leżąc, Ośrodek TKKF „Winogrody” Poznań, ul. Winogrody 11 – godz. 11.00–12.30
10. Otwarte Mistrzostwa UAM w Pływaniu Kobiet i Mężczyzn, Basen POSiR Poznań, ul. Chwiłkowskiego 34 – godz. 11.00–14.00
11. Finały Turnieju Piłki Siatkowej dla Pracowników UAM, Sala dolna UAM Poznań, ul. Szamarzewskiego 89 – godz. 12.00–17.00
12. Otwarte Mistrzostwa UAM w Siłowniu na Rękę, Ośrodek TKKF „Winogrody” Poznań, ul. Winogrody 11 – godz. 12.30–16.00
13. V Bieg Wiosenny UAM, POSiR Malta Poznań, ul. Wiankowa 3 – godz. 14.30–17.30

Imprezy towarzyszące organizowane przez inne uczelnie

1. Pokaz Walk Wręcz, Wyższa Szkoła Oficerska, Poznań, ul. Bukowska 34 – godz. 11.45–12.15
2. Otwarte Mistrzostwa w Strzelaniu z Broni Pneumatycznej o Puchar Komendanta-Rektora WSO, Wyższa Szkoła Oficerska, Poznań, ul. Bukowska 34 – godz. 12.15–14.30
3. Turniej „Street-basket” o Puchar JM Rektora AR, Wyższa Szkoła Oficerska, Poznań, ul. Bukowska 34 – godz. 12.30–14.30
4. Wyścig Ósemek Wioślarskich o Puchar JM Rektora AWF, Tor regatowy Malta – godz. 14.30–15.30
5. Otwarte Zawody w Wspinaczce Skałkowej o Puchar Komendanta-Rektora WSO, Wyższa Szkoła Oficerska, Poznań, ul. Wojska Polskiego – godz. 16.00–18.30
6. Mecz Piłki Nożnej „Rektorzy – Studentki UAM i AWF”, Hala SKS „Posnania”, Poznań, ul. Słowiańska 78 – godz. 16.00–16.45
7. Pokaz Jazdy Konnej, Błonia przy Hali „Arena”, Poznań, ul. Wyspiańskiego 25 – godz. 16.30–17.30

Hulaj, dusza!

Doroczny Dzień Sportu Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza organizowany 6 maja (w środę), rozpocznie cykl majowych imprez studenckich w Poznaniu. Z 12 turniejów międzywydziałowych, 8 ma charakter otwarty, tzn. mogą w nich brać udział wszyscy studenci poznańskich szkół wyższych. Towarzyszą im imprezy przygotowane przez inne uczelnie. Będzie okazja obejrzenia pokazów tańca towarzyskiego i walk wschodnich. Pełną listę propozycji prezentujemy obok.

Święto sportu odbywa się pod patronatem JM Rektora prof. Stefana Jurgić. W UAM organizują je wspólnie Studium Wychowania Fizycznego i Sportu, Klub Uczelniany AZS oraz Komitet Organizacyjny Juwenaliów 1998. Kierownikiem „Dnia Sportu” jest dr Włodzimierz Drygas.

Prawo startu mają studenci wszystkich wydziałów Uniwersytetu i Instytutu Wschodniego UAM oraz pracownicy UAM zgodnie z regulaminem imprez, a także studenci: Akademii Ekonomicznej, Akademii Medycznej, Akademii Rolniczej, Akademii Wychowania Fizycznego, Politechniki Poznańskiej, Wyższej Szkoły Oficerskiej, Wyższej Szkoły Bankowej, Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa, Wyższej Szkoły Zarządzania i Bankowości. Punktacją zespołową będą objęte tylko wydziały UAM.

Uczestnicy walcą o Puchar JM rektora UAM, który zostanie przyznany zwycięskiemu wydziałowi. Zdobywcy drugiego i trzeciego miejsca oraz zwycięzcy w poszczególnych dyscyplinach otrzymają okolicznościowe puchary, statuetki, medale, dyplomy i nagrody. Uczestnicy imprez towarzyszących otrzymują puchary ufundowane przez organizatorów.

Parę słów więcej o najbardziej masowej imprezie, jaką jest Bieg Wiosenny. Odbędzie

się on na torze regatowym Malta na dystansach: ok. 800 m. – bieg dla kobiet i dla pracowników uczelni – kobiet i mężczyzn oraz ok. 5600 m. – bieg główny dla mężczyzn (jedno okrążenie jeziora Malta). Bieg odbędzie się na trasie asfaltowej, niezależnie od pogody. Zapisy na miejscu od godz. 14.30 do 15.30 (wcześniej w Studium WFis UAM, ul. Szamarzewskiego 89, tel. 847 64 61). Dojazd tramwajem nr 6 i 8 w kierunku Miłostowa do przystanku przy ul. Krańcowej lub autobusem z ul. Majakowskiego w kierunku Kobylegopola. Uczestnicy mają możliwość korzystania z szatni i ciepłej wody po zawodach. Start biegu kobiet o godz. 16.00, mężczyzn – o godz. 16.30. Meta wyznaczona została przy hangarach. Przewidywane zakończenie imprezy o godz. 17.30. Na najlepszych w każdym biegu czekają po trzy puchary. 100 mężczyzn i 50 kobiet, którzy jako pierwsi zameldują się na mecie, otrzyma pamiątkowe koszulki. Koszulkami nagrodzeni zostaną także wszyscy uczestniczący w zawodach pracownicy UAM.

E.S.

Porządku imprez juwenaliowych nie publikujemy, ponieważ do dnia zamknięcia numeru, tj. 24 kwietnia 1998 r., organizatorzy nie dysponowali ostatecznym programem. Pozostaje nam odesłać Czytelników do plakatów i informacji, które w ostatniej chwili zamieści prasa codzienna.

LOKALIZACJA „DNIA SPORTU UAM” - 6 MAJ 1998

DYSZYPLINA	SALA KS „POSNANIA” UL. SŁOWIAŃSKA	SALA KS „BUDOWLANI” UL. KOŚCIELNA	SALA GÓRNA UL. SZAMARZEWSKIEGO	KORTY ZS AZS UL. NOSKOWSKIEGO	MALTA SKI	HALA AM UL. ROKIETNICKA 5
OBIEKT						
TURNIEJ HALOWEJ PIŁKI NOŻNEJ	8.00 - 16.00					
MISTRZOSTWA UAM W TENISIE STOŁOWYM		8.30 - 16.30				
XXV MISTRZOSTWA UAM W JUDO			9.00 - 16.00			
MISTRZOSTWA UAM W TENISIE ZIEMNYM				9.00 - 17.00		
MISTRZOSTWA UAM W NARCIARSTWIE ALPEJSKIM					9.30 - 13.30	
FINAŁY TURNIEJU W KOSZYKÓWKIE						9.30 - 15.00
UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA „DNIA SPORTU UAM”						10.00 - 10.50

LOKALIZACJA „DNIA SPORTU UAM” - 6 MAJ 1998

DYSCIPLINA OBIEKT	SALA UAM MORASKO	OŚRODEK TKKF UL. WINOGRADY	BASEN OSiR UL. CHWIAŁKOWSKIEGO	SALA DOLNA UL. SZAMARZEWSKIEGO	OŚRODEK MALTA	„ARENA” UL. REYMONTA
FINAL TURNIEJU W PIŁCE SIATKOWEJ	10.00 - 16.00					
MISTRZOSTWA UAM W WYCIŚNIANIU SZTANGI LEŻĄC		11.00 - 12.30				
MISTRZOSTWA UAM W PLYWANIU			11.00 - 14.00			
TURNIEJ PIŁKI SIATKOWEJ DLA PRACOWNIKÓW UAM				12.00 - 17.00		
MISTRZOSTWA UAM W SIŁOWANIU NA RĘKĘ		12.30 - 15.00			14.30 - 17.30	
V BIEG WIOSENNY UAM						
POKAZ JAZDY KONNEJ						16.30 - 17.30

Ze sportu

Od początku II semestru reprezentacje Uniwersytetu w różnych dyscyplinach sportowych startują w zawodach ogólnopolskich i środowiskowych odnosząc znaczące sukcesy:

- W dniu 21.03.1998 r. odbyły się we Wrocławiu I Mistrzostwa Szkół Wyższych we Wspinaczce Skalkowej. Nasi reprezentanci zwyciężyli zarówno w klasyfikacji ogólnej wszystkich uczelni krajowych, jak i w konkurencji uniwersyteckich.

UAM reprezentowali:

- Olga Karmowska – I r. kulturoznawstwa
- Anna Kołeczek – I r. historii
- Marek Pochylski – V r. fizyki
- Mikołaj Pochylski – II r. fizyki

- W dniach 3 i 4.04.1998 r. w Lublinie nasi zawodnicy triumfowali w Mistrzostwach Szkół Wyższych w Biegach Przełajowych. Mężczyźni zajęli I miejsce, wyprzedzając 23 uczelnie, w tym również AWF Poznań. Studentki zajęły IV miejsce wśród uniwersyteckich.

- Również w środowisku akademickim Poznania sportowcy UAM odnieśli kilka znaczących sukcesów.

Piłkarze wygrali 10.03.98 Turniej o Puchar Prezesa ZS AZS, pokonując Wyższą Szkołę Oficerską 3:0, Politechnikę 3:1 oraz Akademię Rolniczą 4:0.

Zwyciężyli również w rozegranym w terminie 20–21.03.98 Turnieju o Puchar Komendanta Wyższej Szkoły Oficerskiej, w którym startowało 9 zespołów. Nasi studenci wygrali osiem meczów. W finale pokonali bardzo silny zespół Politechniki Wrocławskiej 1:0.

Judocy wygrali ze znaczną przewagą III rzutu Akademickich Mistrzostw Poznania. Stosunek sił w tym sporcie najlepiej ilustruje zestawienie zdobytych punktów po III rzutach:

I UAM – 160 pkt

II WSO – 45 pkt

III AM – 43 pkt

IV PP – 40 pkt

V AR – 35,5 pkt

VI AWF – 17 pkt

Narciarze po raz trzeci wygrali Akademickie Mistrzostwa Poznania w Narciarstwie Alpejskim rozegrane 6 kwietnia 1998 r. Dziewczyny zajęły pierwsze cztery miejsca w klasyfikacji indywidualnej. Wygrała Lucyna Lupa z III roku politologii. Drużyna, w skład której wchodziły 3 studentki i 3 studentów, zajęła I miejsce, wyprzedzając Akademię Medyczną o ponad 28 sekund.

Koszykarze zwyciężyli w silnie obsadzonym Turnieju o Puchar Komendanta WSO, w którym III miejsce zajęła drużyna Wyższej Szkoły Zarządzania i Bankowości, będąca zespołem w pewnym sensie zawodowym.

RYSZARD PAWLAK
Kierownik SWFiS UAM

LOKALIZACJA IMPREZ TOWARZYSZĄCYCH „DNIA SPORTU UAM” - 6 MAJ 1998

DYSCIPLINA OBIEKT	WYŻSZA SZKOŁA OFICERSKA UL. BUKOWSKA 34	WYŻSZA SZKOŁA OFICERSKA UL. W. POLSKIEGO	TOR REGATOWY MALTA	„ARENA” UL. WYSPIAŃSKIEGO	HALA „POSNANI” UL. SŁOWIAŃSKA
POKAZ WALK WRĘCZ	11.45 - 12.15				
MISTRZOSTWA W STRZELANIU Z BRONI PNEUMATYCZNEJ	12.15 - 14.30				
WYŚCIGI ÓSEMEK WIOŚLARSKICH			14.30 - 15.30		
OTWARTE ZAWODY W WSPINACZCE SKALKOWEJ		16.00 - 18.30			
MECZ PIŁKI NOŻNEJ „REKTORZY- STUDENTKI UAM i AWF”					16.00 - 16.45
POKAZ JAZDY KONNEJ				16.30 - 17.30	
TURNIEJ „STREET-BASKET”	12.30 - 14.30				

Piłkarki

Od dwóch lat przy Klubie Uczelnianym AZS UAM działa sekcja halowej piłki nożnej kobiet.

Początkowo pod czujnym okiem trenera mgr. Ryszarda Pawlaka, kierownika Studium Wychowania Fizycznego, trenowało tylko kilka dziewcząt. W miarę upływu czasu, dzięki skutecznemu rozpropagowaniu, w zajęciach sekcji zaczęło uczestniczyć coraz więcej chętnych, wśród których można znaleźć prawdziwe talenty. Dziewczęta czerpiące ogromną przyjemność z gry w piłkę, postanowiły zaprezentować swoje umiejętności na zewnątrz.

Zaczął się od kilku meczy sparingowych, rozegranych oczywiście z przeciwnikami płci męskiej, ponieważ nie istnieje w Poznaniu inny zespół kobiecy w tej dyscyplinie. Jako pierwsi, wzmocnionym atakom ambitnych piłkarek poddali się chłopcy z Wyższej Szkoły Zarządzania i Bankowości. Następnie o sile kobiecej piłki nożnej przekonała się drużyna Wyższej Szkoły Oficerskiej im. Stefana Czarnieckiego. Zawodnicy obu drużyn chwaliли przede wszystkim ambicję, bojowość i ogromne zaangażowanie dziewcząt. Dżentelmeńsko przemilczeli niedociągnięcia w wyszkoleniu technicznym. Tak czy owak rywale z obu drużyn domagają się rewanzu.

Najważniejszym meczem w sezonie wiosennym będzie jednak pojedynek z Rektorami poznańskich uczelni 6 maja 1998 roku w hali „Posnani” z okazji Dnia Sportu (por. program). Piłkarki z wielkim zapalem przygotowują się do tego arcyważnego spotkania. Z pewnych źródeł wiadomo także, że przerożeni możliwością porażki Rektorzy również podjęli intensywne treningi.

Formę wypracowaną podczas zimowego cyklu treningowego drużyna ma zamiar wykorzystać podczas majowego Międzynarodowego Turnieju Piłkarskiego w Eindhoven w Holandii. W planach jest również letni obóz szkoleniowy. Działalność sekcji z zainteresowaniem obserwuje prezes AZS UAM mgr Piotr Dwornicki, w miarę możliwości wspierając ją finansowo.

Dziewczyny, które miałyby ochotę grać w piłkę nożną, mogą przybyć na trening w każdy wtorek o godz. 18 do sali na Morasku.

Mile widziane będą również zgłoszenia drużyn chcących zmierzyć się z zespołem kobiet, które mogą pochwalić się nie tylko umiejętnościami, ale także urodą.

MAGDALENA KSIĄŻEK
MAGDALENA SZYPERSKA

Nowe płace w UAM

Porozumienie zawarte w dniu 2 kwietnia 1998 roku pomiędzy Rektorem UAM – prof. dr hab. Stefanem Jurgą a przedstawicielami związków zawodowych, reprezentowanymi przez dr Włodzisławę Bergandy – Związek Nauczycielstwa Polskiego Pracowników UAM i mgr Krystynę Andrzejewską – KZ NSZZ „Solidarność”.

W sprawie zasad podwyżki wynagrodzeń pracowników UAM od 1 kwietnia 1998 roku

Strony porozumienia ustalają:

1. Na podwyżkę wynagrodzeń (wraz z pochodnymi i dodatkami) nauczycieli akademickich i pracowników nie będących nauczycielami akademickimi przeznaczają się miesięcznie kwotę 543 170 złotych.

2. Podwyżkę wynagrodzenia przeprowadzi się w następujący sposób:

I. Nauczyciele akademicki:

a) mianowani nauczyciele akademicki otrzymają z urzędu, w zależności od zajmowanego stanowiska podwyżkę kwotową wynagrodzenia zasadniczego:

- profesorowie zwyczajni o 200 zł
- profesorowie nadzwyczajni z tytułem o 180 zł
- profesorowie nadzwyczajni ze stopniem naukowym o 160 zł
- docenci, adiunkci ze stopniem doktora habilitowanego o 150 zł
- adiunkci o 110 zł
- asystenci o 80 zł
- starsi wykładowcy ze stopniem doktora o 110 zł
- starsi wykładowcy o 90 zł
- wykładowcy o 80 zł
- lektorzy, instruktorzy o 80 zł
- st. kustosze dyplomowani o 90 zł
- kustosze i dokumentaliści dyplomowani o 80 zł

b) nauczyciele akademicki zatrudnieni na podstawie umowy o pracę (emerytowani, w drugim miejscu pracy) oraz nauczyciele obcokrajowcy otrzymają 10% podwyżkę wynagrodzenia zasadniczego.

II. Pracownicy nie będący nauczycielami akademickimi:

a) pracownicy o stażu zawodowym do 3 lat oraz wszyscy pracownicy obsługi zatrudnieni w pełnym wymiarze czasu pracy otrzymają podwyżkę wynagrodzenia zasadniczego z urzędu w wysokości 80 zł, zatrudnieni w niepełnym wymiarze proporcjonalnie do zajmowanego etatu.

b) pozostali pracownicy nie będący nauczycielami akademickimi, zatrudnieni w pełnym wymiarze czasu pracy otrzymają podwyżkę wynagrodzenia zasadniczego z urzędu w wysokości 90 zł, zatrudnieni w niepełnym wymiarze proporcjonalnie do zajmowanego etatu.

3. Dodatki za pracę w warunkach szkodliwych lub uciążliwych podwyższa się o 50% to jest:

- z 20 zł do 30 zł przy I stopniu szkodliwości
- z 28 zł do 42 zł przy II stopniu szkodliwości
- z 40 zł do 60 zł przy III stopniu szkodliwości

4. Rektor podwyższy w sposób indywidualny dodatki funkcyjne prorektorów, dziekanów i prodziekanów.

5. Utrzymuje się zasadę przyznawania maksymalnego wynagrodzenia zasadniczego dla pracowników na dwa lata przed przejściem na emeryturę.

Rektor

Prof. dr hab. STEFAN JURGA

Wiceprzewodnicząca ZNP Pracowników Uniwersytetu im. A. Mickiewicza dr WRÓCISŁAWA BERGANDY

Przewodnicząca Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” mgr KRYSZYNA ANDRZEJEWSKA

Wynagrodzenia zasadnicze nauczycieli akademickich obowiązujące w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu po podwyżkach płac od 1 kwietnia 1998 roku.

(stanowisko – stawki wynagrodzeń zasadniczych)

prof. zwyczajny – 2020 zł
2320 zł
2450 zł

prof. nadzwyczajny – 2100 zł
z tytułem – 2180 zł

prof. nadzwyczajny – 1580 zł
ze stopniem – 1660 zł

docent, adiunkt dr hab. – 1375 zł
1425 zł

adiunkt – 1100 zł
st. wykładowca ze stop. doktora – 1150 zł
1210 zł

asystent – 850 zł
900 zł
950 zł

st. wykładowca mgr – 960 zł
1010 zł
1090 zł

wykładowca mgr – 850 zł
950 zł
1030 zł

lektor, instruktor – 850 zł
900 zł

st. kustosz dyplomowany – 1060 zł
1100 zł

kustosz, dokumentalista dypl. – 1000 zł

Maksymalne wynagrodzenie z taryfikatora MEN otrzymują wszyscy nauczyciele akademicki na dwa lata przed przejściem na emeryturę – na podstawie porozumienia z 1994 r.

Rozmowa z Andrzejem Stachurą – kierownikiem sekcji speleologicznej Studenckiego Koła Naukowego Geografów, studentem III r. geografii na UAM

Zawsze zdziwienie

— Sekcja powstała 5 października 1973 r. Pierwszym kierownikiem był Zbigniew Zwoliński, a opiekunem dr Andrzej Kostrzewski. Minęło 25 lat. Dla uczczenia jubileuszu odbył się zjazd sekcji.

— Zjazdy sekcji speleologicznej odbywały się zwykle co dziesięć lat. Tym razem była wyjątkowa okazja i dlatego zjazd odbył się po pięciu latach od ostatniego. Nie był to typowy zjazd naukowy lecz towarzyski. Do Kir przyjechało 20 osób. Przekrój wiekowy był bardzo urozmaicony: „od prekambriu do czwartorzędu”.

— Jak wyglądał program?

— Rano wychodziliśmy do jaskiń, które kiedyś były przez sekcję badane, kartowane i opisywane. Wieczorem, po powrocie odbywały się spotkania, nie przygotowane, spontaniczne, ale nikomu nudzić się tu nie udało.

— Cofnijmy się teraz w przeszłość i porozmawiajmy o najważniejszych wydarzeniach w dziejach sekcji.

— Jeśli chodzi o ekspedycje, jedną z ważniejszych była wyprawa do Jugosławii w 1978 r., badająca formy krasu węglanowego. Warto też pochwalić się tym, iż na sesji naukowej w 1981 r. w Dymaczewie, nasza sekcja została uznana za najlepszą w Kole. W tym samym

roku na Ogólnopolskim Zjeździe Kół Naukowych Geografów w Zakopanem, dwa przedstawione przez sekcję referaty zdobyły główną nagrodę oraz wyróżnienie.

— Co zaliczyłbyś do sukcesów sekcji?

— Sukcesy sekcji, to przede wszystkim wykonanie postawionych celów. Należą do nich m.in. skartowanie całości Jaskini Naciekowej, wykonanie mapy geomorfologicznej Szczeliny Chochołowskiej, a także wyniki cyklu badań Jaskini Lodowej w Ciemnieku, w której odkryto m.in. górne korytarze Wielkiego Komina.

— Jakże prace prowadzone były podczas Twojej kadencji?

— Z typowo naukowych wymienię badania topoklimatu w Szczelance Chochołowskiej. Są to badania całodobowe prowadzone od trzech lat. Być może wyjaśnią cyrkulację powietrza w tej jaskini, a co się z tym wiąże warunki powstania tak pięknej w niej szaty naciekowej.

— Przed pierwszą wyprawą w jaskinie ludzi pcha ciekawość...

— Towarzyszą nam pewne wyobrażenia. Na miejscu albo się jest rozczerowanym, albo zachwyconym, ale zawsze zdziwionym, bo to,

co się zobaczy, na ogół odbiega od tych wyobrażeń, jakie miało się wcześniej. Z drugiej strony, jeśli ktoś chodził po zwykłych jaskiniach, jest zachwycony jaskiniami z kaskadami, wodospadami. Poza tym wiele zależy od tego, czy traktuje się wyprawę naukowo czy sportowo, czy chodzi o wypróbowanie siebie, czy pochwalenie się przed innymi...

— Na czym polega specyfika sekcji speleologicznej wśród innych sekcji Koła Naukowego Geografów?

— Różni się charakterem działalności. Jaskinie w Tatrach, to nie plaża na Wolinie (tu nawiązuję do miejsca letnich obozów naszych kolegów). Musimy liczyć się z różnymi sytuacjami, także najtrudniejszymi. Takie okoliczności bardzo integrują grupę.

— Czego byś sobie życzył?

— Sobie – jak najdłuższego kontaktu z tą wspaniałą sekcją. A jeśli chodzi o nas wszystkich – życzyłbym sobie lepszego wykształcenia technicznego, fachowego sprzętu wspinaczkowego oraz funduszy na dalsze wyjazdy, a także nawiązania silniejszych kontaktów z innymi uniwersytetami – również za granicą.

Rozmawiała IWONA MARKUSZEWSKA

IV Wrocławskie Targi Książki Naukowej (18–21 III 1998)

Tłok na Politechnice Wrocławskiej

W dniach od 18 do 21 marca odbyły się już po raz czwarty Wrocławskie Targi Książki Naukowej. Impreza zgromadziła 69 wydawców. Swój dorobek pokazały zarówno duże oficyny, m.in. Wydawnictwo Naukowe PWN, Wiedza Powszechna, Arkady, Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, Prószyński i S-ka, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Sejmowe, jak i mniejsze – wydawnictwa uniwersyteckie, wyższych uczelni technicznych, ekonomicznych, rolniczych, muzycznych, wychowania fizycznego, wyższych szkół pedagogicznych i Polskiej Akademii Nauk.

Poznań reprezentowało 6 wydawnictw uczelnianych: Akademii Ekonomicznej, Akademii Rolniczej, Akademii Muzycznej, Akademii Wychowania Fizycznego oraz Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza; swoje publikacje prezentowało też Wydawnictwo Instytutu Zachodniego.

Imprezę uatrakcyjniła wystawa fotografii Romualda Mariusza Łuczyńskiego, stanowiąca materiał ilustracyjny do książki „Zamki i pałace Dolnego Śląska”, wydanej nakładem Oficyny Wydawniczej Politechniki Wrocławskiej. Ponadto targom towarzyszyły spotkania z autorami, promocje książek oraz seminaria dla wydawców, m.in. seminarium poświęcone problemom marketingu w działalności wydawniczej, prowadzone przez Mieczysława Ciurę z Instytutu Organizacji i Zarządzania Politechniki Wrocławskiej, i obecność książki naukowej w Internecie (w tym o sprzedaży poprzez księgarnię internetową) – przygotowane przez Jerzego Zatyckiego z Polskich Komercyjnych Sieci Komputerowych MULTINET.

Tłok przy stoiskach przez 4 dni trwania imprezy świadczył o tym, że również te targi można uznać za udane handlowo. Stoiska oblegało wielu studentów poszukujących wyczerpanych na rynku podręczników akademickich i literatury popularnonaukowej. Do nabycia były publikacje dotyczące filozofii, religii, historii, kultury, literatury, techniki, nauk przyrodniczych czy... kryminalistyki, a także wydawnictwa słownikowe. Część prezentowanych książek można było kupić taniej niż w księgarniach nawet o 10–20%, np. Wydawnictwo Arkady sprzedawało przeznaczone dla młodzieży ilustrowane słowniki z serii „Zobacz, rozpoznaj i naucz się nazywać” już od 10 zł, a Wydawnictwo Sejmowe książkę pt. „Prezydenci Polski” pod red. A. Ajnenkiela... po złotówce.

Podczas targów ogłoszono wyniki konkursu „na najtrafniejszą szatę graficzną książki naukowej”, do której zgłoszono 134 tytuły. Jury konkursu pod przewodnictwem dra inż. Ludomira Jankowskiego, prorektora Politechniki Wrocławskiej, nagrodiło w

kategorii książki technicznej pracę Z. Engla i J. Giergiela „Mechanika. Statyka” wydaną przez Wydawnictwa Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie; w kategorii książki matematyczno-przyrodniczej – S. Brandta „Analizę danych” Wydawnictwa Naukowego PWN; w kategorii książki humanistycznej – pracę wydaną przez Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie „Rozprawa Jana Zamoyskiego o senacie rzymskim” w opracowaniu M. Kuryłowicza i W. Witkowskiego i w kategorii książki popularnonaukowej – „Słownik uzbrojenia historycznego” M. Gradowskiego i Z. Żygulskiego jun. wydaną przez Wydawnictwo Naukowe PWN.

Ponadto rektor Politechniki Wrocławskiej przyznał trzy wyróżnienia specjalne, z których dwa przyjechały do Poznania – Wydawnictwo Naukowe UAM otrzymało wyróżnienie za popularyzację historii nauki dla książki W. Bergandy „Od alchemii do chemii kwantowej”, a Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej, które wydało podręcznik „Matematyka dla zaocznych studiów ekonomicznych”, autorstwa M. Doman, M. Małłoki, B. Wojcieszyn – za dostrzeżenie potrzeb studentów studiów zaocznych.

Podsumowując wrocławską imprezę, trzeba podkreślić gościnność gospodarzy i profesjonalną obsługę wystawców. Istotne też było nagłośnienie targów w mediach, co niewątpliwie zwiększyło liczbę zwiedzających i kupujących. Także pięknie wydane książki – również te bardzo specjalistyczne, nie odbiegające poziomem edytorskim od publikacji komercyjnych – przyciągały klientów.

Książka naukowa sprzedaje się długo, dlatego tak ważne jest wyjście z nią do czytelnika, który jej poszukuje. Również dlatego potrzebne są takie imprezy, jak Wrocławskie Targi Książki Naukowej, które owo spotkanie wydawcy i czytelnika ułatwiają.

IWONA WEGNER-MARUSZEWSKA
Wydawnictwo Naukowe UAM

Epoka fin de siecle'u czyli drugie Dni Kultury Austriackiej

Podobnie jak w roku ubiegłym, także i tej wiosny Czytelnia Austriacka zaprasza do wspólnego świętowania Dni Kultury Austriackiej od 14 do 17 maja. Ich nitką przewodnią będzie tym razem Wiedeń z przełomu wieków, epoka modernizmu.

Już w czwartek, 14 maja, zapraszamy na prelekcję z przeźrocami p. Witolda Gostyńskiego „Wiedeń na przełomie wieków”, która odbędzie się o godz. 17 w pracowni PTTK przy ul. Kramarskiej na Starym Mieście. Uroczysta inauguracja Dni odbędzie się w piątek, 15 maja w gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej o godz. 14.00, w połączeniu z otwarciem wystawy „Modernizm Wiedeński w zbiorach Czytelni Austriackiej”. Po południu tego dnia zapraszamy do siedziby naszej Czytelni przy ul. Zwierzynieckiej 7 na wiedeński podwieczorek z degustacją kawy i ciasta według receptur austriackich z pracowni Mistrza Kandulskiego. Nie zabraknie muzyki wiedeńskich klasyków, a jednocześnie zwiędzać można będzie kolejną wystawę obrazów Marka Cierniewskiego „Uliczki starego Wiednia”.

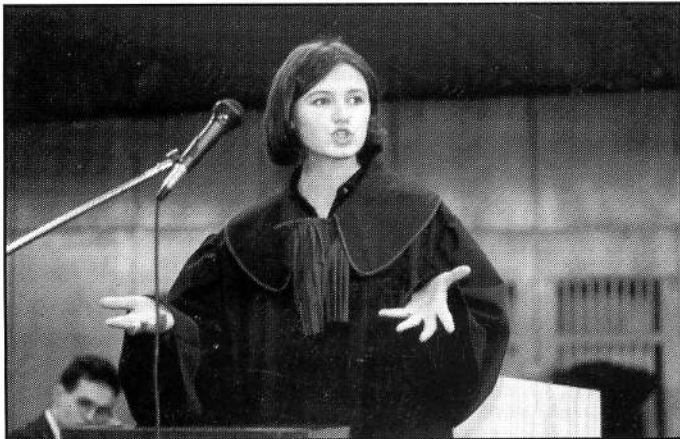
W sobotę, 16 maja zapraszamy już od 11 na Stary Rynek, gdzie będzie się można przejechać fiakrem wokół rynku, posłuchać koncertu promenadowego muzyki wiedeńskiej w wykonaniu Kolejowej Orkiestry Dętej, jak też wybrać o godz. 13 na „Spotkanie z obrazem” do Muzeum Narodowego. Prelekcję pod tyt. „Jacob Christoph Plazer – ojciec wiedeńskiego rokoka” wygłosi prof. Konstanty Kalinowski, a oprawę muzyczną stanowić będzie koncert fortepianoowy w wykonaniu Elżbiety Widner-Zajac z Wiednia. Po południu, o godz. 18 mamy przyjemność zaprosić do Galerii Sztuki Współczesnej „Profil”, a w niej na koncert Kwartetu Smyczkowego Akademii Muzycznej, wernisaż wystawy fotografii Bernadety Sturzbacher „Kawiarnie przełomu wieków w Wiedniu” oraz na degustację specjalności austriackiej.

W niedzielę 17 maja zapraszamy do udziału w konkursie wiedzy o Austrii przygotowanym przez Witolda Gostyńskiego w Radiu Merkury oraz na Poranek Muzyczny o godz. 11 w Sali Czerwonej Pałacu Działyńskich. Koncert muzyki wiedeńskich klasyków w wykonaniu studentów Akademii Muzycznej poprowadzi Janusz Kempański. W południe zacznie się drugi koncert promenadowy pod poznańskim Ratuszem.

Tak więc każdy znajdzie zapewne coś dla siebie. Zapraszamy do udziału w tym austriackim święcie.

ALEKSANDRA WIŚNIEWSKA

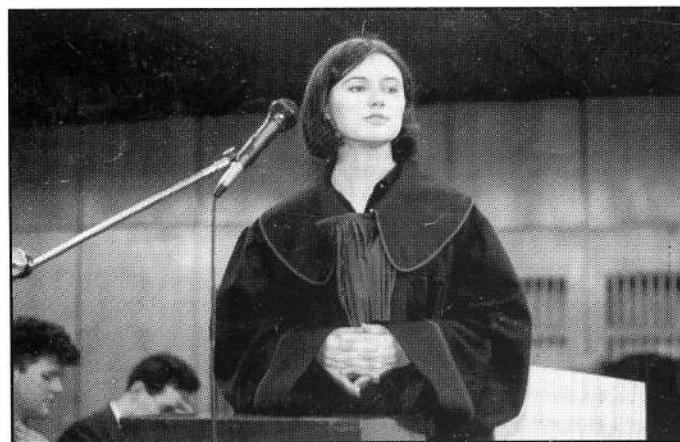
II Ogólnopolski Konkurs Krasomówczy w Poznaniu



I kto się oprze takiej pani mecenas? Mecenas: T. de Virion i E. Wende tym razem występują w roli sędziów. Poznanianka, Katarzyna Koblańska, zajęła III miejsce w Konkursie.

Najwyższe uznanie jury zyskał Cezary Żeleźnicki z Białegostoku.

Niżej — statuetkę Temidy wręcza zwycięzcy minister sprawiedliwości Hanna Suchocka.



12 studentów prawa z całej Polski 3 kwietnia br. ubiegało się o laur najlepszego mówcy sądowego w kolejnym konkursie organizowanym przez ELSE (Europejskie Stowarzyszenie Studentów Prawa), grupę w Poznaniu. Oceniali ich najwybitniejsi znawcy retoryki, przedstawiciele sądownictwa i palestry, z mecenasami Tadeuszem de Virion i Edwardem Wende na czele. Zwycięzca, Cezary Żeleźnicki z Białegostoku, otrzymał w nagrodę komputer.

II Ogólnopolski Konkurs Krasomówczy w Poznaniu odbywał się pod patronatem honorowym prof. Ewy Łętowskiej jako opiekuna ELSY Poland, prof. Andrzeja Zolla oraz

ministra sprawiedliwości, I prezesa Sądu Najwyższego, prezesa NSA, rzecznika praw obywatelskich i krajowych organizacji prawnych; konkursowi patronowali także prezydent m. Poznania i rektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Niewiele imprez studenckich może się poszczycić tak wysokim i tak mocnym poparciem.

Uczestnicy zostali wyłonieni w konkursach na poszczególnych uczelniach. Swoje umiejętności – obrończe lub prokuratorskie – prezentowali w 10-minutowych wystąpieniach opartych na kazusach z prawa karnego, cywilnego, bądź administracyjnego. W szranki

stanęli: Radosław Cieciorński z Torunia, Sergiusz Ciołkowski z Łodzi, Iwo Gabrysiak z Warszawy, Ewelina Jelenkowska z Lublina, Katarzyna Koblańska z Poznania, Tadeusz Kocwin z Uniwersytetu Śląskiego, Maciej Kwiatek z Krakowa, Beata Reczek z Rzeszowa, Sławomir Steinborn z Gdańska, Maciej Strzeszyński z Wrocławia, Agnieszka Wardak ze Szczecina i wymieniony na wstępie zwycięzca – Cezary Żeleźnicki. Drugie miejsce zajęła studentka z Lublina, a trzecie – przedstawicielka Poznania.

(es)

Fot. Stanisław Ossowski